Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IX. Nr. 106 (2348). Wilno, Środa 11 Maja 1932 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DOKOŁA KONFERENCJI PREMJERÓW.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Ostatnia konferencja premjerów rządów pomajowych na Zamku, a szczególnie pobyt prof. Bartla w Warszawie, wywołała w kołach politycznych ogromne poruszenie. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego do wieczora krążyło po Warszawie szereg najróżnorodniejszych pogłosek, plotek i domysłów.

Powstawaniu tego rodzaju wersjom często wręcz ze sobą sprzecznym, szczególnie sprzyjała tajemnica, jaką otoczone są zresztą wszystkie dotychczasowe konferencje premjerów na Zamku. Ani o temacie, ani o przebiegu konferencji nikt nic konkretnego nie wie.

W poniedziałek, po zakończeniu konferencji u P. Prezydenta, dziennikarze gremjalnie udali się na dworzec w nadziei przyłapania prof. Bartla i wyciągnięcia od niego jakichś informacyj, lecz ku niemałej przykrości skonstatowali, że prof. Bartel na dworcu się nie zjawił.. Powstała nowa serja plotek i domysłów. Twierdzono ogólnie, że prof. Bartel pozostał w Warszawie i nadal konferuje z najpoważniejszemi osobistościami stolicy. Współpracownik jednego z pism „widział" prof. Bartla wchodzącego do gmachu Rady Ministrów, gdzie jakoby odbył konferencję z premjerem Prystorem. Inne natomiast źródło donosiło, że prof. Bartel „został zaproszony do Belwederu" i wieczorem ma konferować z Marszałkiem Piłsudskim, a prasa opozycyjna wprost podała, że przesilenie gabinetowe zostało już otwarte. Kategorycznym zaprzeczeniom czynników miarodajnych o pobycie prof. Bartla w Warszawie nie dawano wiary.

Tymczasem wieczorem sensacja najniespodziewaniej pękła i to tak szybko jak szybko powstała.

Powyższe pogłoski dotarły do Lwowa i jedno z popołudniowych pism lwowskich podało we wtorek na swych łamach wiadomość, że prof. Bartel, wbrew poprzednim wiadomościom, pozostał w Warszawie, wizytował premjera Prystora i wieczorem ma konferować z Marszałkiem Piłsudskim w Belwederze. Gdy wiadomość tę przeczytał prof. Bartel, faktycznie przebywający we Lwowie, zatelefonował do redakcji tego pisma, że jeszcze nie posiadł sztuki rozdwajania się, by siedząc we Lwowie móc jednocześnie konferować w Warszawie.

Dopiero teraz się wyjaśniło, że prof. Bartel odjechał z Warszawy nie tym pociągiem, przy którym oczekiwali go dziennikarze, lecz późniejszym — może, aby uniknąć natarczywych pytań oczekujących nań dziennikarzy, a może wprost dlatego, że na pociąg ten nie zdążył.

*

Przyp. redakcji. Zręczne uchylenie się prof. Bartla od zetknięcia się z ciekawymi dziennikarzami warszawskimi, o czem powyżej donosi nasz korespondent, nie przeczy, oczywiście temu, że opinja publiczna jakoś nie chce zadowolić się suchą informacją o prywatnym i pozbawionym następstw politycznych charakterze narad u P. Prezydenta. Czy ma rację — czas pokaże. Ze względu na dynamikę rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych w skali międzynarodowej, wydaje się istotnie wątpliwem, aby konferencje miały się rozwinąć w kierunku utworzenia jakichś nowych ciał doradczych dla rządu. Albo więc narady będą kontynuowane w dotychczasowej formie, albo— co wydaje się nam bardziej prawdopodobnem — staną się one punktem wyjścia dla pozyskania prof. Bartla do udziału w pracach rządu.

Z pośród wszystkich uczestników konferencyj jedynie prof. Bartel nie bierze od 2ch lat udziału w pracach państwowych. Płk. Sławek i marsz. Świtalski pełnią wysokie i odpowiedzialne funkcje publiczne, a płk. Prystor jest obecnym szefem rządu, mającym za sobą wielki bagaż szczęśliwie wykonanych w szczególnie ciężkich warunkach bardzo często niewdzięcznych zadań. Mimo to mnożą się one i narastają w niesłabnącem tempie. Pozyskanie w takiej chwili, wymagającej zespolenia wszystkich sił obozu rządzącego, osoby tak kompetentnej i tak wielkie posiadającej doświadczenie w rządach, jak kilkakrotny premjer prof. Bartel, stałoby się niewątpliwie atutem niezmiernie cennym w walce z przeciwnościami które ze wszech stron państwo otaczają. Nie dziwimy się przeto zupełnie wielkiemu zainteresowaniu, które w związku z przyjazdem prof. Bartla na konferencje do Warszawy dokoła jego osoby się koncentruje.

Audjencja na Zamku.

WARSZAWA, 10. 5. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu prof. Leona Kozłowskiego.

Pan Prezydent Rzplitej w pracowni artysty-rzeźbiarza

WARSZAWA, 10. 5. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego przybył do pracowni artysty-rzeźbiarza Wittiga celem obejrzenia projektu pomnika Juljusza Słowackiego, wykonanego przez prof. Wittiga. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej u progu pracowni powitał komitet budowy w osobach prof. Wiktora Hahna, prof. Władysława Kozickiego, prof. Kazimierza Michałowskiego, sen. Kamienieckiego i radcy Woydyno, poczem Pan Prezydent przywitał się z przybyłymi p. marszałkiem Sejmu Świtalskim i p. marszałkiem senatu Raczkiewiczem, ministrem komunikacji i robót publicznych Kuehnem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ks. Żongołłowiczem, szefem protokółu dyplomatycznego Romerem, gen. Kołłataj-Średnickiem, szefem wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrow Święcickim oraz przedstawicielami świata naukowego i artystycznego. Według objaśnień, udzielanych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i zebranym przez prezydjum budowy pomnika, pomnik, którego koszt obliczany jest na 175 tys. złotych stanąć ma we Lwowie przed gmachem teatru miejskiego. Budowa pomnika rozpocznie się w najbliższym czasie i ma trwać dwa lata.

—o—

Ku czci ś. p. por Zaćwilichowskiego

W niedzielę w południe na szosie pod Drobinem, na miejscu tragicznej katastrofy samochodowej, której ofiarą padli ś.p. por. Zaćwilichowski i ś.p. płk. Tatara, odbyło się odsłonięcie kamienia pamiątkowego ku czci obu ofiar katastrofy. Uroczystość zgromadziła szereg przyjaciół zmarłego.

Prof. Bartel nadesłał depeszę, którą odczytano po poświęceniu pomnika.

Goście włoscy w Warszawie.

WARSZAWA. 10. 5. (Pat). — W dniu 10 maja w godzinach południowych przybyli do Warszawy członkowie delegacji Włoskiego Związku Narodowego. Ochotników Wojennych z rewizytą do legjonistów polskich.

Na czele delegacji stoi poseł do parlamentu i prezes Związku Narodowego Ochotników Wojennych we Włoszech Eugenjusz Coselschi.

Albert Lebrun prezydentem Francji

Wybrany został 633 głosami.

WERSAL, 10-V. (Pat). Prezydentem republiki wybrany został przez Zgromadzenie Narodowe przewodniczący Senatu Albert Lebrun. Oficjalne wyniki głosowania są następujące: obecnych było 902 członków Zgromadzenia, głosowało 826. Lebrun (Unja Republikańska) otrzymał 633 głosy, Paul Faure (socjalista) 114 głosów, Painlevé (republikanin socjalny) 12 głosów, Cachin (komunista) 8 głosów, inni razem 10 głosów.

Przebieg Zgromadzenia Narodowego był następujący: o godzinie 14-ej przewodniczący Senatu Lebrun wszedł na salę posiedzeń, powitany gorącemi oklaskami przez członków Zgromadzenia.

O godzinie 14 min. 15 zabrał głos Lebrun, oświadczając, że Zgromadzenie jest otwarte, poczem wypowiedział ze wzruszeniem krótkie przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Doumera.

Prezydent republiki umarł — mówił Lebrun. Zbrodnia, która pogrążyła Francję w żałobie, wywołała w całym świecie jednogłośne potępienie. Parlamenty wielu państw prosiły mnie o wyrażenie ich żalu. W imieniu zebranych chcę złożyć hołd szlachetnej postaci nieodżałowanego prezydenta Doumera i wyrazić rodzinie jego, tak okrutnie dotkniętej, szczere współczucie członków Zgromadzenia Norodowego. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc. Było ono gorąco oklaskiwane.

Następnie o godzinie 14 min. 20 rozpoczęło się głosowanie imienne.

Albert Lebrun.

Albert Lebrun urodził się 29 sierpnia 1871 r. w Mercyle-Haut pod Metz, gdzie ojciec jego miał fermę. Po ukończeniu z odznaczeniem w r. 1892 Szkoły Politechnicznej a w r. 1896 Akademji Górniczej, zajmuje Lebrun stanowisko inżyniera-górnika. Pracuje też naukowo i otrzymuje nagrodę Academie des Sciences za pracę z dziedziny inżynierji, ogłasza drukiem sporo artykułów i większych rozpraw na temat kolejnictwa i górnictwa, które jednają mu uznanie i rozgłos nietylko we Francji, ale i zagranicą.

Do Izby Deputowanych został wybrany Lebrun w 1900 r., pełnił tam w 1904/5 r. obowiązki sekretarza a w 1913 r. został obrany wice-przewodniczącym Izby. W gabinecie Caillaux (1911 r.) piastował tekę ministra kolonij, jak również w gabinecie Poincare'go (1912 r.) i Doumergue'a (1913 — 1914 r). W czasie wojny powierzył mu Clemanceau w swym gabinecie tekę ministra blokady, a po wojnie (1918—1919 r.) pełnił Lebrun funkcje ministra wyzwolonych terytorjów (Alzacji i Lotaryngji).

W r. 1920 został Lebrun obrany senatorem, gdzie pełnił też funkcje referenta spraw wojskowych i kolonij. Lebrun należy do grupy politycznej t. zw. Unji republikańskiej i zalicza się do grona bliższych przyjaciół Poincare'go. W r. 1931 uważano go za kontrkandydata Briand'a przy wyborach na prezydenta republiki. W r. 1931 został Lebrun 147 głosami przeciw 139 obrany przewodniczącym Senatu.

Rząd Tardieu podał się do dymisji.

PARYŻ, 10. 5. (Pat). Premjer Tardieu złożył na ręce nowego prezydenta Lebrun dymisję gabinetu.

Przed pogrzebem prezydenta Francji ś. p. Doumera.

Min. Zaleski reprezentować będzie P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 10. 5. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił p. ministrowi spraw zagranicznych Augustowi Zaleskiemu udać się do Paryża w celu reprezentowania go na uroczystościach pogrzebowych ś. p. Pawła Doumera.

Echa tragicznego zgonu prezydenta Doumera.

WARSZAWA, 10. 5. (Pat). W dniu dzisiejszym marszałek Sejmu otrzymał następujący telegram od przewodniczącego Izby Deputowanych we Farncji Ferdynanda Bouissona:

W imieniu francuskiej Izby Deputowanych mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji serdeczne podziękowania za drogie nam słowa współczucia ze strony Sejmu polskiego.

(—) **Ferdynand Bouisson.**

RADA LIGI NARODÓW

rozpatrywała kilka spraw gdańskich.

Dziwne zachowanie się p. Ziehm'a.

TRZY SPRAWY KOLEJOWE.

GENEWA, 10. 5. (Pat). — Rada Ligi Narodów rozpatrzyła w dniu 10 b. m. kilka spraw gdańskich.

Pierwszą sprawą była kwestja władzy zwierzchniej w sensie ustaw gdańskich dla transportów kolejowych. W sprawie tej wysoki komisarz zdecydował 12 stycznia r. b., że polska administracja kolejowa nie jest obowiązana uzyskać aprobaty senatu gdańskiego, co było odrzuceniem tezy gdańskiej, według której aprobata Rady jest konieczną, ponieważ zdaniem Gdańska Senat stanowi władzę zwierzchnią. Gdańsk odwołał się od decyzji wysokiego komisarza do Rady Ligi Narodów.

Sprawozdawca delegat Wielkiej Brytanji p. Eden zaproponował w raporcie potwierdzenie decyzji wysokiego komisarza. Minister Zaleski przyjął propozycję sprawozdawcy, natomiast reprezentant Gdańska p. Ziehm oświadczył ku zdziwieniu Rady, że nie może wyrazić zgody na tę propozycję. Minister Zaleski zapytał Ziehma, czy przyjmuje raport, na co ten odpowiedział, — że nie może się przyłączyć do propozycji sprawozdawcy. Wówczas przewodniczący zarządził głosowanie, czy członkowie Rady przyjmują raport.

Zabierając ponownie głos, minister Zaleski oświadczył, że sądził dziś rano, iż wszystkie sprawy gdańskie zostały uzgodnione, ponieważ sprawy te tworzą pewną całość, przeto jest bardziej wskazane odroczyć je do któregoś z późniejszych posiedzeń, aby zbadać, czy niema możności dojścia do porozumienia.

Sprawozdawca ze swej strony oświadczył, że również sądził, że osiągnięto zgodę i że jest bardzo zdziwiony deklaracją prezydenta Ziehma, nie uważa jednak za pożądane, by wszystkie sprawy zostały odroczone. Wobec tego Rada, przechodząc da porządku dziennego nad sprzeciwem p. Ziehma, przyjęła jednomyślnie raport przy powstrzymaniu się od głosu delegata niemieckiego.

Następnie Rda rozpatrzyła dwie inne sprawy kolejowe, w których bądź Gdańsk, bądź Polska odwoływały się od decyzji wysokiego komisarza do Rady Ligi. Jedna z tych spraw dotyczyła organizacji kolei na terytorjum Gdańska, druga — personelu o obywatelstwie gdańskiem w służbie polskiej administracji kolejowej W obu tych sprawach Rada bez dyskusji przyjęła propozycję sprawozdawcy potwierdzenia decyzji wysokiego komisarza.

SPRAWA UŻYWANIA PORTU GDAŃSKIEGO PRZEZ POLSKĘ.

Po załatwieniu gdańskich spraw kolejowych Rada zajęła się sprawą używania portu gdańskiego przez Polskę.

Sprawozdawca przedstawił Radzie raport i rezolucję, opartą na opinji komitetu prawników z 8 kwietnia r. b. Rezolucja stwierdza, że wyzyskanie portu gdańskiego jest dla Polski obowiązkiem bezpośrednim. Obowiązek ten obejmuje zarówno ruch osobowy, jak i towarowy, oraz nie wyklucza ruchu tranzytowego. Dalej rezolucja stwierdza, że wbrew temu, czego domagał się Gdańsk, Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały cały polski ruch morski przez Gdańsk, ani też zarządzeń, któreby przerzucały ryzyko zmniejszenia obrotów portowych na porty polskie. Dalej rezolucja Rady odsyła całą sprawę zpowrotem do wysokiego komisarza, wzywając go, by zaprosił strony do przedstawienia uwag, umożliwiających decyzję, gdy Polska istotnie nie wykorzystywa w pełni portu gdańskiego.

Przyjmując raport, minister Zaleski oświadczył, że Polska, jak to zaznaczała kilkakrotnie i nie przestaje podkreślać, potrzebuje portu gdańskiego, używa go i będzie go zwsze używać i że jego rozwój leży zarówno w interesie państwa polskiego, jak i wolnego miasta. Rozpatrywane pod tym kątem widzenia używanie portu gdańskiego jest kwestją praktyczną, pozostającą na płaszczyźnie gospodarczej. To też rząd polski zgodny jest z opinją prawników, gdy zwraca ona specjalnie uwagę na tę stronę zagadnienia. Natomiast co się tyczy strony prawnej, minister Zaleski oświadczył, że rząd polski zastrzega dla siebie prawa wynikające z zasady, uznanej przez traktat wersalski oraz przez konwencję paryską, według których swobodnie używanie portu gdańskiego stanowi prawo przyznawane Polsce.

Po deklaracji Ziehma raport został przyjęty.

ACTION DIRECTE.

Ostatnią sprawą gdańską była sprawa t. zw. action directe. Sprawę tę wniósł wysoki komisarz 1 maja, przesyłając notę senatu gdańskiego, domagającą się stwierdzenia rzekomej nowej action directe ze strony Polski w sprawach celnych. W sprawie tej przedłożony został członkom Rady wczoraj wieczorem projekt raportu.

Na wstępie dyskusji minister Zaleski oświadczył, że nie miał jeszcze czasu porozumieć się z rządem i zaproponował wobec tego odroczenie tej sprawy do następnego posiedzenia. Sprawozdawca wyraził nadzieję, że projekt raportu będzie podstawą dla załatwienia sprawy. W międzyczasie, zanim rząd polski przestudjuje sprawę, sprawozdawca proponuje, by powołano komitet prawników dla zbadania tego zagadnienia. Minister Zaleski, zabierając dwukrotnie głos, wykazał, przypominając swoje doświadczenie jako wieloletniego członka Rady, że powołanie komitetu prawników, nie jest wskazaną procedurą, jeśli się pragnie dojść do polubownego załatwienia sprawy.

W tym duchu wypowiedział się delegat Francji Massigli wykazując, że opinja prawników przesądziłaby w pewnej mierze decyzję Rady, co przeszkodziłoby polubownemu załatwieniu tej sprawy w drodze rokowań bezpośrednich.

Argumenty te przekonały sprawozdawcę, który, mimo poparcia udzielonego mu przez delegata Niemiec oraz przez p. Ziehma, wycofał swą propozycję, ograniczając się do wyrażenia życzenia, by Rada upoważniła go do zasięgnięcia opinji prawników dla jego własnej orjentacji. Zarówno minister Zaleski, jak i delegat Francji Massigli wyrazili swą zgodę i propozycja została jednomyślnie przyjęta. Dyskusja w tej sprawie będzie wznowiona w przyszłym tygodniu.

INNE KWESTJE.

Rada Ligi, poza sprawami gdańskiemi, zajęła się jeszcze w dniu 10 b. m. opinją doradczą Trybunału Haskiego w sprawie emigrancji grecko-bułgarskiej. Następnie Rada przyjęła raport, dotyczący prac komitetu walki z handlem żywym towarem. Rada zaznajomiła się zkolei z raportem komitetu studjów dla spraw robót poblicznych. Wreszcie Rada zajęła się raportem komisji Lyttona o sytuacji w Mandżurji. Na wniosek przewodniczącego raport odesłano do nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi. Przed zamknięciem posiedzenia Rada zdecydowała, że jako ostatni hołd dla ś. p. Alberta Thomasa Liga Narodów przyjmie na siebie koszty jego pogrzebu, nadając w ten sposób charakter międzynarodowy temu smutnemu obrzędowi.

Niemcy żądaja rewizji granic wschodnich.

Wniosek frakcji niemiecko-narodowej w Reichstagu.

BERLIN, 10. 5. (Pat). Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu wniosek, wzywający rząd Reszy do wystąpienia na forum międzynarodowem z żądaniem rewizji granic wschodnich. Wniosek powołuje się m. in. na alarm korespondentów prasy angielskiej o rzekomem zagrożeniu Gdańska ze strony Polski. Wniosek domaga się kategorycznie przyłączenia Kłajpedy do Niemiec.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Prasa angielska o wyborach we Francji.

LONDYN, 10. 5. (Pat). — Prasa angielska omawiając wyniki wyborów francuskich, zgodna jest co do tego, że jedyną rzeczą pewną wydaje się narazie powołanie Herriota na stanowisko premjera.

Co do programu przyszłego gabinetu Herriota w polityce zagranicznej, to — zdaniem prasy angielskiej — zależeć on będzie całkowicie od tego, z kim Herriot utworzy rząd. O ile z socjalistami to należy się spodziewać radykalnych posunięć zarówno w dziedzinie rozbrojenia, jak i w innych sprawach międzynarodowych. O ile jednak Herriot w razie odmowy socjalistów utworzy rząd z grupami centrowemi i ewentualnie z Tardieu, zmiana polityki zagranicznej będzie niewidoczna.

Dzienniki przypuszczają przytem, że Herriot sam od roku 1924 poszedł znacznie na prawo, o ile chodzi o zagadnienia międzynarodowe.

W kołach politycznych Londynu decyzja Painleve'go wycofania swej kandydatury na stanowisko prezydenta i chęć lewicy głosowania na Lebruna komentowane są jako oznaka możliwości porozumienia Herriota z Tardieu.

Święto niepodległości Rumunji.

BUKARESZT, 10. 5. (Pat). Dzisiejsze święto narodowe z okazji rocznicy odzyskania niepodległości Rumunji obchodzone było w całym kraju wśród powszechnego entuzjazmu. Król w otoczeniu członków rządu, korpusu dyplomatycznego i dygnitarzy państwowych wziął udział w uroczystem Te Deum, poczem przyjął defiladę wojsk.

—o—

„Okręt potępieńców" w Gdyni

GDYNIA, 10. 5. (Pat). — O godz. 9 min. 40 przybił do wybrzeża pilotowego statek „Chaco", który ma na pokładzie 15 deportowanych, w tem 10 pochodzących z Polski, którzy obecnie poddani są oględzinom lekarskim oraz badaniom pod względem przynależności państwowej, ponieważ nie posiadają dokumentów. Są to przeważnie przestępcy, skazani za wykroczenia administracyjne i obyczajowe. Na pokładzie pozostało 5 osób. Z nich 4 statek wysadził w Kłajpedzie, a jednego w Anglji.

Tego rodzaju wyzbywanie się niepożądanych elementów praktykowane jest w Argentynie stale. Na statku „Chaco" panuje porządek wzorowy.

Zaraz po przycumowaniu do nabrzeża, dowództwo statku ustawiło przy wybrzeżu wartę z karabinami, poczem nastąpiły przymusowe wizyty między dowództwem statku, a dowództwem floty polskiej marynarki wojennej. Statek „Chaco" — jak się okazuje — wybudowany był w stoczni gdańskiej.

Wiadomość o przybiciu statku do portu ściągnęła tłumy ciekawych, lecz policja nie dopuszcza ich na wybrzeże. Pozatem przybyli liczni korespondenci pism miejscowych i zagranicznych.

„Chaco" odpłynie w dniu 11 b. m. do Kłajpedy z 4 obywatelami litewskiemi, a stamtąd z ostatnim, narodowości angielskiej do Anglji.

Wysadzonemi w Gdyni 9 deportowanymi, pochodzącemi z Polski zaopiekowała się policja, 10 natomiast, niejaki Szloma Szulc, został przez władze polskie zakwestjonowany i na ląd nie został przyjęty.

Wśród 9 wysadzonych na ląd w Gdyni jest 6 Żydów, 1 Ukrainiec, 1 Białorusin i 2 Polaków. Są to rzemieślnicy, którzy po ostatnich zamieszkach rewolucyjnych znaleźli się na czarnej liście władz argentyńskich i za przynależność do związków zawodowych, które brały czynny udział w wystąpieniach antypaństwowych zostali z Argentyny wysiedleni.

Niszczycielski tornado w Bengalu.

KALKUTA, 10. 5. (Pat). — Gwałtowny tornado nawiedził okręg Mymens w prowincji Bengalu. Więzienie uległo częściowemu zniszczeniu. Wielu strażników więzienia zginęło. Niektórzy więźniowie, korzystając z zamieszania zbiegli. Sąsiednie miejscowości zostały również częściowo zniszczone. Istnieje obawa, że jest wiele ofiar w ludziach.

Giełda warszawska z dnia 10 V b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,85½—8,87½—8,83½
Belgja	125,20—125,51—124,89
Holandja	361,30—362,20—360,40
Londyn	32,85—32,93—32,67
Nowy York	8,897—8,917—8,877
Nowy York kabel	8,902—8,922—8,882
Paryż	35,13—35,22—35,04
Praga	26,39—26,45—26,33
Szwajcarja	174,30—174,73—173,87
Włochy	46,00 46,23—45,77
Berlin w obr. prywatn.	212,20

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

4% Pożyczka inwestyc.	87,50—87,75
Konwersyjna	38,00
5% Kolejowa	30,25—30,75
4% dolarowa	46,75—46,50—47,25
7% Stabilizac.	48,75—51,50—49,00
57,50 (za setki)	
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
8% ziemskie dol.	51,50
4½% L. Z. ziemskie	36,75
(drobne) — 37,25.	

AKCJE:

B. Polski	70,00

Tendencja słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE w NOWYM YORKU:

Dillonowska	49,00—50,00
Stabilizacyjna	46,00—47,00
Śląska	30,00—32,75

KUP LOS 1-EJ KLASY 25-EJ JUBILEUSZOWEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE ‹LICHTLOS› WILNO WIELKA 44 Ad. MICKIEWICZA 10

Przyczyny porażki niemieckiej demokracji mieszczańskiej.

Lipsk, w maju.

Demokracja niemiecka poniosła 24 kwietnia porażkę. Porażki bywają niekiedy zapowiedzią zwycięstwa. Republika francuska nie utrwaliła się odrazu, lecz w ciągu stulecia walczyła z restauracją monarchistyczną. Konieczne były cztery rewolucje, by regime republikańsko-demokratyczny ostatecznie zatriumfował we Francji.

Rewolucja niemiecka 9 listopada 1918 roku, w żaden sposób nie może oczywista, być porównana co do swej treści i skutków z rewolucją francuską 1789 roku. Wogóle nie poruszyła ona socjalno-ekonomicznych fundamentów Niemiec, nie tknęła nawet łati fundiów byłych dynastyj! Więcej nawet — prawie cały stary aparat państwowy został w niezmienionym stanie przejęty przez nową władzę.

Dlatego też renesans polityczny sił przeszłości jest zjawiskiem zupełnie naturalnem, a, jeśli owa restauracja przybrała bradziej radykalno-konserwatywny odcień, nie regime Wilhelma II-go, to jest to również reakcja naturalna: restauracja zawsze przewyższa srogością swych poprzedników, zdetronizowanych przez rewolucję Regime Wilhelma II-go sprzeciwił się jedynie aspiracjom rewolucyjnym. Regime Hitlera przybywa, by mścić się za rewolucję 9 listopada 1918 roku.

Porażki bywają niekiedy zapowiedzią zwycięstwa. Bywa tak jedynie w tym wypadku jeżeli zwyciężeni wyciągają prawdziwe wnioski ze swej porażki. Czy można to powiedzieć o demokracji niemieckiej?

Cóż właściwie przeciwstawia demokracja niemiecka ruchowi hitlerowskiemu?

Ideał wolności politycznej jest bezsprzecznie drogi robotnikom umysłowym. Jednak ten ideał, w którego obronie wystąpili lepsi przedstawiciele niemieckiego ducha w odezwie przedwyborczej, dla masy współczesnych Niemców nie stanowi podniety, jak świadczy o tem bankructwo demokratycznej partji, którą reprezentują w nowym pruskim landtagu jedynie ...dwaj posłowie! — Nowe pokolenie Niemców samo się określiło: nie chce ono wolności, pragnie posłuszeństwa, karności, autorytetu. **Chce ono, aby niem kierowano.**

Jeśli przyjrzymy się tym po hitlerowsku usposobionym młodzieńcom, pogawędzimy z nimi, znajdziemy wielkie pokrewieństwo dusz z tym ruchem, który w Polsce Dembiński ochrzcił słowami: „Pragniemy myśli w obcęgach". Owa niechęć myśleć samodzielnie indywidualnie — jest charakterystyczną dla młodego pokolenia, jedni pragną kolektywizmu myślenia z masą pracujących, drudzy zadawalniają się tem, że za nich będzie myślał wódz Hitler, a oni będą stali bezczynnie i czekali rozkazów jego. „Nie potrzebne nam są głowy skoro mamy Hitlera", powiedział b. kronprinc. Rozważania rycerzy myśli nie imponują masom; piękna wedle formy i treści mowa Henryka Manna o kulturze osobistości i wolności ducha przebrzmiała jak lekcja o kulturalnej morfologji Szpenglera, którą wybitny myśliciel przeczytałby w knajpie nawpół pijanym analfabetom... Masie trzeba obiecać „panem et circenses", lecz nie swobodę ducha i kultury człowieka...

Indywidualistyczny ideał niemieckiej demokracji nie znalazł oddźwięku w masach. Z drugiej strony blady socjalno-ekonomiczny ideał niemieckiej socjal-demokracji — akademicki socjalizm po upływie 200—300 lat — nie był w stanie nasycić mas wyborców wiarą i entuzjazmem. Mało pocieszającą jest perspektywa ratunku za 200 — 3000 lat dla człowieka, który po gardło stoi w wodzie... Tonący chwyta się nawet słomki.

Jeżeli w ten sposób wewnętrzno — polityczne ideały niemieckiej demokracji nie odpowiadały wymogom czasu i miejsca, to również w dziedzinie zewnętrznej polityki nie mogła ona przeciwstawić hasłom hitlerowskim zniszczenia Europy, takiegoż radykalnego programu stabilizacji pokoju. Możemy śmiało twierdzić, że niemiecka demokracja nie miała wogóle i nie ma własnej polityki zewnętrznej. W całości przejęła ona zewnętrzną politykę niemieckiego imperjum, aczkolwiek fatalne rezultaty tej polityki musiały, przynajmniej, służyć im, jako złowroga przepowiednia. Całą powojenną politykę zewnętrzną Niemiec charakteryzuje niezmiernna fałszywa spekulacja i obliczanie na angielsko-amerykańskie poparcie w walce z Francją, przyczem korzyść, jaką Niemcy miały z tego poparcia stała zawsze w odwrotnym stosunku do wartości angielsko-amerykańskiego pośrednictwa. Demokracji niemieckiej brakło odwagi do bezpośredniego porozumienia się z Francją. Nie miała odwagi częściowo i dlatego, że niezmiennie ze strachem oglądała się na to, co mówi prasa nacjonalistyczna. Jakby to nie wyglądało paradoksalnie, lecz de facto kierują niemiecką polityką zewnętrzną hitlerowcy, bowiem, wystarczy, by jakieś zewnętrzno-polityczne hasło ukazało się na stronicach hitlerowskiego „Völkischer Beobachter", jak zostaje ono prawie z matematyczną dokładnością po 2—3 miesiącach akceptowane przez niemiecką demokratyczną prasę i wysunięte przez niemiecką dyplomację.

„Jeśli pragnie pan wiedzieć, co będzie pisała po 2—3 miesiącach niemiecka prasa demokratyczna w kwestji polityki zagranicznej, przeczytaj Pan „Völkischer Beobachter" — powiedział mi pewien wybitny znawca niemieckiej polityki zewnętrznej. Cała polityka zewnętrzna niemieckiej demokracji sprowadzała się po śmierci Stresemanna do małpowania haseł hitlerowskich. Cóż więc dziwnego, że wyborcy niemieccy przekładali oryginał nad kopję?

Dr. G. W.

Przypisek redakcji.

Zestawienie stanowiska wileńskich żagarystów, wyrażonego w artykułach p. H. Dembińskiego, z hitleryzmem, jest, naszem zdaniem równie, a może nawet i bardziej ryzykowne co i zestawianie ze stallinowskim czy trockistowskim komunizmem.

Oczywiście — wśród wszystkich ruchów będących reakcją na rozkład parlamentarnej demokraji jest pewna wspólna postawa negacji wobec liberalistycznej inflacji niezliczonych wolnokonkurujących doktryn. Tęsknota do „obcęgów myśli" jest właściwie tesknotą do jednolitego pionu programowego do zdecydowanej jednolitej linji w wychowaniu społecznem i organizowaniu społeczeństwa. Nie daje to jednak podstawy do mówienia o „pokrewieństwie dusz z po hitlerowsku usposobionymi młodzieńcami", szczególnie, że żagarystów cechuje wręcz wrogi stosunek do hitlerowskiego nacjonalizmu i jego filozofji.

Również niesłuszne jest, naszem zdaniem, imputowanie żagarystom „niechęci do samodzielnego myślenia". Można wszak samodzielnie i twórczo myśleć w ramach jednolitej szkoły i zdyscyplinowanego ruchu. Nie chcemy przez to solidaryzować się z żagarystami, chodzi jednak nam o najbardziej bezstronne ich zrozumienie.

Nie udała się prowokacja z Gdańskiem—a nuż uda się z Kłajpedą.

Pruskie wiadomości z Kłajpedy.

KRÓLEWIEC, 10. 5. (Pat). Miejscowa prasa drukuje niepokojące wiadomości z Kłajpedy o przybyciu w ciągu ostatnich dwóch dni wielkich ilości szaulisów z Litwy.

Do Kłajpedy miało przybyć obecnie kilka tysięcy szaulisów.

Ludność niemiecka w Kłajpedzie obawia się, że szaulisi będą chcieli dokonać puczu, aby nie dopuścić do zmiany polityki litewskiej w stosunku do Kłajpedy w kierunku ugodowym, która to tendencja daje się zauważyć w łonie rządu kowieńskiego, w związku z niepomyślnym dla Litwy wynikiem wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Przed konferencją lozańską.

Niemcy, Japonja i Francja zgadzają się na program angielski

LONDYN, 10. 5. (Pat). Niemcy, Japonja i Francja wyraziły zgodę na program konferencji lozańskiej, opracowany przez Wielką Brytanję. Brak jeszcze odpowiedzi Włoch i Belgji. Jeżeli będą te odpowiedzi również pomyślne, rząd angielski roześle niezwłocznie zaproszenia na konferencję na dzień 16 czerwca.

Stosunki japońsko-sowieckie.

Oświadczenie ambasadora japońskiego w Moskwie.

MOSKWA, 10. 5. (Pat). Źródła sowieckie donoszą, że były ambasador japoński w Moskwie Tanaka powrócił dnia 8 b. m. do Tokio z Mandżurji. Tanaka oświadczył, że zasadniczą tezą problemu mandżurskiego jest kwestja utrzymania porządku. Mówiąc o stosunkach sowiecko-japońskich Tanaka zaznaczył co następuje:

Mówiono mi o koncentracji sowieckiej na pograniczu. Ja nie myślę, aby Związek Sowiecki miał rozpocząć ofenzywę. Powstanie nowego państwa mandżurskiego przykuło uwagę Z. S. S. R. Wzajemne jednak interesy obydwu państw wymagają usunięcia wszelkich nieporozumień między nami w sprawie mandżurskiej. Należy wszystkiemi środkami otrzymać dobre stosunki sąsiedzkie między Sowietami a Mandżurją. Osobiście jestem zdania, że należałoby odpowiedzieć przychylnie na sowiecką propozycję zawarcia paktu o nieagresji.

Tanaka podkreślił, iż wskazanem byłoby rozwiać błędne mniemanie, jakoby Japonja miała agresywne cele względem Mandżurji.

Na Dalekim Wschodzie.

Siły Japonji w Mandżurji i Korei.

TOKJO, 10. 5. (Pat). — Przybyła do Dairenu znaczna część 14 dywizji, wobec czego siły Japończyków na Korei i w Mandżurji wynoszą obecnie 6 dywizyj. Ministerstwo wojny wyjaśnia, że wysłanie wojsk do Mandżurji nastąpiło wobec tego, że siły tamtejszej policji okazały się niewystarczające do walki z bandytami i wywrotowcami.

Kim jest Gorgulew?

Dziwny zbieg okoliczności, czy też...

PARYŻ, 10. 5. (Pat). — W ubiegły piątek żona zabójcy Gorgulewa spowiadała się w Monaco u pewnego kanonika, który następnego dnia, po zamachu na prezydenta Doumera, zmarł nagle na atak serca.

Prasa francuska, łącząc oba te fakty, zapytuje, czy żona Gorgulewa nie poczyniła kanonikowi jakichś rewelacyj które wywarły tak piorunujące wrażenie na spowiedniku, że tenże po zamachu na prezydenta zmarł.

Co wykazało śledztwo.

PARYŻ, 10. 5. (Pat). Śledztwo w sprawie Gorgulewa wykazało, że pozostawał on w stosunkach z redaktorem dziennika „Le Tocsin" Jakowlewym, który miał być członkiem „zielonej dyktatury", triumwiratu, utworzonego przez mordercę prezydenta Doumera.

Jakowlew, który jest reprezentantem pewnej niemieckiej firmy pończoch jedwabnych, znikł z Paryża. W biurze Jakowlewa policja zaaresztowała urzędnika niemieckiego. Jakowlew odbywał stale dłuższe podróże do Niemiec.

Interesującym jest fakt, że drugie biuro redakcyjne wzmiankowanego dziennika Jakowlewa „Le Tocsin" ma się znajdować w Berlinie. Jakowlew wygłaszać miał przemówienia polityczne, nacechowane nienawiścią do demokratów rosyjskich.

Z Białorusi Sowieckiej.

Kolonizacja krasnoarmiejców na pograniczu polsko-sowieckiem.

Jak już donosiliśmy władze sowieckie powzięły uchwałę osiedlenia na pograniczu polskiem kilku tysięcy b. wojskowych komunistów. Do realizacji tej uchwały przystąpiono już w pierwszych dniach maja. Narazie osiedlono w pogranicznych miejscowościach okręgu zasławskiego, dryskiego i koszyrskiego 3500 osadników wojskowych.

Pierwsza partja osadników przybyła do okręgu zasławskiego dnia 7 maja r. b.

Osadzeni na roli b. krasnoarmiejcy będą prowadzili planową akcję wywrotową, specjalny wysiłek kładąc na wytworzenie fermentu w pasie granicznym terytorjum polskiego. Odpowiednie środki finansowe wyasygnowane zostały przez Radę Komisarzy rządu białoruskiego w Mińsku.

Opracowany plan przewiduje, że akcja osadnicza ma być przeprowadzona całkowicie w wyżej wymienionych okręgach do wiosny przyszłego roku.

Odpowiednią akcję w tym kierunku prowadzi się również i na innych odcinkach pogranicza z Polską.

—o—

Nowe opłaty za paszporty zagraniczne.

WARSZAWJA, (Pat). — „Dziennik Ustaw" Nr. 38 z dnia 7 maja ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie opłat za paszporty zagraniczne.

W związku z powyższym dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej minister skarbu z ministrem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie z dn. 7 maja r. b. o nowych opłatach paszportowych, które przewiduje zasadnicze uregulowanie opłaty za paszport zagraniczny, uprawniający do jednorazowego wyjazdu, w wysokości 400 złotych, za paszport, uprawniający do wielokrotnych wyjazdów w wysokości 1600 zł. Dotychczasowe opłaty wynosiły odpowiednio 200 zł. i 350 zł.

Cena ulgowa paszportu ulgowego i przemysłowego określona została w nowem rozporządzeniu na zł. 100 dla wyjazdów jednorazowych i zł. 400 dla wyjazdów wielokrotnych. We wszystkich innych wypadkach, uprawniających przy wyjazdach zagranicę do ulgi w opłacie, a więc przy wyjazdach w celu kształcenia się, leczenia, udziału w zjazdach międzynarodowych, bądź w celach społecznych, opłata wynosić będzie 80 zł.

Dla paszportów, uprawniających do wielokrotnego wyjazdu w celach społecznych opłata ulgowa wynosi 320 zł. Paszporty żeglarskie i lotnicze podlegać będą niezmienionej opłacie w wysokości 3 zł.

W KRYNICY Willa „Białej Róży" ordynuje jak zwykle„ Dr. Juljan Aronson

Największy sterowiec świata w niebezpieczeństwie.

TEXAS, 10. 5. (Pat). — Największy sterowiec świata „Acron" wpadł w burzę w chwili, gdy kierował się ku brzegom oceanu Spokojnego. Wszyscy mieszkańcy miejscowości St. Angelo zostali wezwani do niesienia pomocy zagrożonemu sterowcowi i podjęcia usiłowań ściągnięcia go na wodę. Usiłowania te z powodu gwałtownej wichury nie dały wyniku i Acron pognany został ponad Chistowal. W Texas panuje wielkie zaniepokojenie o los sterowca.

Nasi najgłówniejsi.

Zarzuca się, (starsze pokolenie oczywiście), że młodzież dzisiejsza jest nieobyczajna, zuchwała i brutalna w stosunkach, że ogłady nie ma za trzy grosze, że zna się na formizmie, ale nie na formach towarzyskich. Cóż na to poradzić? Jeżeli im to do szczęścia nie jest potrzebne... Jeśli dziewczęta i chłopcy tak się umówili.. Ale dziwniejsze jest, i bardziej chyba rażące, jeśli na świeczniku spotykamy ten brak form i wyrażenia cokolwiek... za mocne. Oto usłyszane rozmówki profesorskie... Gdzie? W jednem z miast uniwersyteckich

Słuchacz zdaje kollokwium: i bąka, i stęka, i nic nie umie. Rzecz częsta. Cóż robić? Miał tyle innych zajęć i zainteresowań w tym semestrze! Musiał prostować drogi polityki wewnętrznej, manifestować sympatje do zewnętrznych stosunków z ościennemi państwami, uczęstniczyć i ćwiczyć w zawodach sportowych, trochę tańczyć, trochę boksować, (ćwiczenia praktyczne), zasiadać na kilku sądach honorowych, pisać i redagować, grać w rewji, organizować zjazd i t. p. Gdzież czas na wkuwanie pandektów?

Dość że tego... nie tego... Zniecierpliwiony do ostateczności profesor, woła: „To pan się niby uczył? Ja nie wiem gdzie panu ta nauka lazła? Do głowy, czy do ....? tu cztery, znane skądinąd w Polsce litery...

Inny mąż nauki sunie z królewskim majestatem po długim korytarzu w określonym kierunku, pod łokciem drepcze mu zalękniona słuchaczka, zaglądając w groźne oblicze. Ma jakąś ważną sprawę i nie śmie przerywać zadumy męża. „Czy pani ma zamiar tak mi towarzyszyć do samego wy....."? pada pytanie, nieoczekiwane z tak dystyngowanych ust. Panienka pewnie bąknęła że ani jej to w głowie, a mąż pośpieszył gdzie mu było trza Tenże mąż nauki, molestowany przez innego hebesa o poprawkę z egzaminu, wsławił się w społeczeństwie uniwersyteckiem tą historyczną odpowiedzią, wygłoszoną głosem miarowo skandowanym i spokojnym.

„Czego pan się do mnie przyczepił jak nie przymierzając ten rzep do psiego ogona!?"

A fe, porównywać profesora do takiej części ciała i to psiej w dodatku!

Ot i przykłady „z góry..." **X.**

Popierajcie Przemysł Krajowy

Rosyjski chór Jerzego Siemionowa w Wilnie

przejazdem z Warszawy do Rygi zatrzyma się tylko na 2 dni w Wilnie. Rosyjski chór J. Siemionowa w liczbie 20 osób i wystąpi w Sali Klubu Handl.-Przemysł. (Mickiewicza 33-a) z dwoma koncertami o różnych programach: **Dziś,** w środę, **11** i **jutro,** we czwartek **12 maja r.b.** Program obejmuje rosyjskie pieśni ludowe, rozmaite cygańskie, pieśni dońskich kozaków, Bajkału, Wołgi i ros. emigracji. Bilety po cenach dostępnych są do nabycia w księgarni „Lektor" Mickiewicza 4 i od godz. 5-ej w kasie sali.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

100.000 lirów nagrody dla matki 13-rga dzieci.

We Włoszech z inicjatywy rządu ustanowione zostały premje pieniężne dla najliczniejszych rodzin. Premję taką w sumie 100.000 lirów otrzymała obecnie we Florencji rodzina Fabbri, 42 letni malarz pokojowy Fabbri i jego 40 letnia żona, którzy dochowali się 13-ga dzieci. Premję wręczono uroczyście w Palazzo Vecchio, w obecności podesty i rady miejskiej.

Na wielkie wody świata.

Takby raczej trzeba zatytułować odczyt p. generała Orlicza-Dreszera, wygłoszony przezeń w czwartek w sali miejskiej, oraz w piątek na zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polskiego i w gimnazjum Lelewela na temat: „Polacy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie".

Liga Morska i Rzeczna, przetworzona niedawno na Morską i Kolonjalną, trochę w ostatnich latach osłabła w działaniu. W tym punkcie objął jej prezesostwo gen. Orlicz-Dreszer i polityka tej organizacji poszła na szerokie wody. Nie poprzestając na propagandzie w szczupłych ramach uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu morza dla niego, zdobywa się na daleką ekspansję. Tak to już się składa, że tam gdzie jest jakaś śmiała twórcza myśl, energiczna inicjatywa, tam, jak przed 18 laty widzimy tych samych ludzi Komendanta, którzy w Jego twardej szkole, od tamtych dni sierpniowych przyszli do Niepodległej Polski i stanęli odrazu na Jej najcięższych posterunkach. To co mówił gen. Orlicz-Dreszer, jeden z najlepszych żołnierzy Komendanta, ma właśnie ten sam charakter, ten sam rozmach, który cechuje, przyuczonych do „przebijania głową muru" przeciwieństw, wszystkich Piłsudczyków, w myśl wskazań ich Wodza, — cechowało i przemówienie gen. Dreszera.

Jechał sobie tedy pan Generał na polskim statku transoceanicznym o świetnej nazwie — „Kościuszko" do wychodźctwa polskiego w Stł Zjednoczonych i ogarniały go niewesołe myśli. W ciągu tysiąca lat naszej państwowości właciwie przegapiliśmy morze. Roztrwoniliśmy jak marnotrawny syn dobro ojcowskie, jego niezmierne możliwości i dlatego nas wróg ułapił za gardło. Nie mieliśmy nigdy daleko widzącej, konsekwentnej polityki morskiej, ani wogóle gospodarczej. Dziś próbujemy to odrobić, ale się stare błędy mszczą. Z dawnej potęgi zostało nam dziś zaledwie 70 km. wybrzeża, które już, nauczeni smutnem doświadczeniem przeszłości, wyzyskujemy w całej pełni naszych możliwości. Ponad 50 proc. całego naszego eksportu przez ten mały skrawek wędruje w świat szeroki. Jakże nikła jest ta smużka tranzytu niemiec kiego doPrus Wschodnich, wobec szerokiej rzeki naszej produkcji, wypływającej na morze przez Gdańsk, czy cudowną Gdynię, tę naszą bramę świata, naszemi przeważnie okrętami.

Żegluga... Jeszcze jesteśmy na jednem z ostatnich miejsc w Europie pod względem tonażu naszej marynarki handlowej, daleko po Holandji, po Jugosławji, która na 13 milj. swojej ludności ma też same 39 tysięcy 100 ton, co i my, przy swoich 32 miljonach Rośnie ona z dnia na dzień co dwa lata wzrastając parokrotnie. Materjału ludzkiego, zdolnego, wybitnie zdolnego, nam nie brak. Wszak wbrew pospolitym przesądom o wyłącznej rolniczości Słowian, był kiedyś czas, kiedy oni panowali zarówno na Bałtyku jak i morzu Północnem, a bohaterskie Sagi nie wyrażają się o nich inaczej, niż o niezwyciężonych, jakichś herosach.

Dziś jesteśmy państwem w 80 proc. rolniczem. Stare błędy sprawiają, że rokrocznie nadmiar naszej ludności z dwustu tysięcy rolnych gospodarstw karłowatych wysyłamy w świat. W ciągu 10-lecia naszej niepodległości opuścił Polskę 1 miljon i 600 tys. emigrantów, elementu zazwyczaj bardziej energicznego, zdolnego Jest to strata wielka, ale jej jeszcze nie możemy zapobiec. Wiele lat zapewne upłynie zanim zdołamy całą swoją ludność wyżywić. Tymczasem musimy się starać o to, aby ten ubytek nie był 100 proc. stratą, żeby wychodźctwo polskie, choć w części tę stratę zwracało. Każdy Anglik, gdziekolwiek by był pracuje na wszystkie sposoby dla wielkości swojej ojczyzny. Za 30 dolarów na głowę rocznie spożywa produktów ze swego kraju obywatel W. Brytanji po za jej granicami za 5 centymów na głowę konsumuje krajowych towarów wychodźca polski. 800 tys. Japończyków więcej daje swojej ojczyźnie, niż 7 miljonów naszej emigracji... Któreż to państwo tak góruje w bilansie handlowym z nami, że bardziej niż wszystkie inne? Właśnie Stany Zjednoczone, kraj, gdzie najwięcej jest naszych wychodźców. A gdyby tylko za 6 dolarów rocznie każdy z nich kupił towarów z Polski, bilans nasz ze St. Zjedn. wyrównałby się zupełnie. Drugim krajem z kolei, którego przywóz do nas tak przygniatająco przeważa nad naszym doń eksportem jest Brazylja, równocześnie drugi pod względem liczby naszego tam wychodźctwa. A oto jak postępują Czesi. Gdy rząd francuski zawarł z czeskim umowę co do kolonizacji N. Kaledonji, to czescy koloniści niebawem zdołali skierować tam potężny import czeski i tak się rozrośli, że rząd francuski deportował ich stamtąd z powrotem.

Z podobnemi myślami jechał więc gen. Orlicz-Dreszer do St. Zjednoczonych. To mówił polskim wychodźcom w tym kraju, w najrozmaistszych ich skupiskach, w przepełnionych audytorjach. „Rzućcie niedorzeczne waśnie partyjne przeciwstawcie się potężnej, nie przebierającej w środkach antypolskiej propagandzie niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, spotęgujcie przyjaźń i życzliwość, którą się tam Polska cieszy, sprawcie aby bilans naszego handlu ze Stanami Zjednoczonymi chociaż się zrównoważył". Słowa te osiągnęły swój skutek. Dziś już w Nowym Jorku istnieje polskie towarzystwo importu towarów polskich do St. Zjedn., o kapitale zakładowym 1 miljona dolarów. Na wieść o tem podobne towarzystwo powstało w Kurytybie, stolicy st. Parana w Brazylji. „Nie dopuszczam tu myśli o słomianym ogniu polskim. Tę żyzna i upór polskiego ludu cechują naszego emigranta, który z tego ludu pochodzi". Do miljona członków liczą jego organizacje po tamtej stronie oceanu, to jest siła nie do zlekceważenia, lecz dotychczas przychodzono do nich tylko po jałmużnę. Dajcie im pracę, a wtedy nie będą dla kraju straceni. Spójrzmy na ich przeróżne instytucje, przeróżne urządzenia cywilizacyjne, a nabierzemy o tem pojęcia. Gdy ambasador Rzeczypospolitej, Filipowicz oglądał jedną ze wspaniałych szkół polskich, cudo udoskonaleń nowoczesnych nie mógł przemówić ze wzruszenia.

Przyjęcie zgotowane genł Dreszerowi przez wychodźctwo w Stanach było wspaniałe. Nic się nie da porównać tu u nas w kraju z tym olbrzymim spontanicznym entuzjazmem, z którym witano gościa, żołnierza, generała wojsk polskich. Przyjmowały gen. Dreszera oficjalnie także i władze amerykańskie. „ Gdy w Chicago odbierałem w olbrzymim gmachu defiladę od amerykańskiego generała, gdy schylały się przedemną żołnierzem polskim sztandary Stanów Zjednoczonych — myślałem ze wzruszeniem że gdyby to kto mi 20 lat temu przepowiedział, uznałbym go za warjata" mówi prelegent. Kilka tysięcy Polaków w tym samym olbrzymim gmachu huczało burzą entuzjazmu, a drugie tyle czekało na widok Gościa z Ojczyzny, na dworze. Entuzjazm ten na widok munduru polskiego oficera ogarniał wszystkich, bez względu na odłamy naszych emigrantów, chyba może z wyjątkiem jednych komunistów.

A teraz Kanada. Tam Polacy krócej przebywają są biedniejsi, ale uczucia ich dla ojczyzny są bardziej rzewne. Spotykano Gościa z płaczem, chciano go całować po rękach, proszono choć o pozwolenie dotknięcia palcem jego munduru. Na zorganizowane w wielkiej sali na 800 os. przyjęcie, przyjeżdżano z bardzo daleka. Płacono podwójną, poczwórną składkę, byle nie korzystając już z obiadu, popatrzeć tylko na oficera, generała armji polskiej.

Wielki to skarb dla Polski, to morze uczucia i jeśli dobrze zostanie pokierowane, da niezmiernie wiele

Kończąc prelekcję, gen. Orlicz-Dreszer, stwierdza, że wstęp górował nad główną treścią odczytu. Było tam jednak sporo zbyt przykrych rzeczy, aby nie trzeba było tego znać. Następnie prelegent mówiąc koniecznem złem o stałej naszej emigracji, ukazuje szerokie możliwości jakie istnieją dla niej, odpowiednio zorganizowanej, w takiej Brazylji, czy Paragwaju. Trzeba tylko stworzyć takie warunki, aby to wychodźctwo zaczęło współpracę gospodarczą z państwem polskiem. Trzeba to zorganizować. Teren Parany i okolic musi być terenem eksportu naszych towarów, z własnym kapitałem zakładowym. Powinniśmy dawać tym terenom emigrację o całkowitym przekroju społecznym, aby mogła żyć własnem życiem.

Ale nie ograniczamy naszej ekspansji do tamtych terenów tylko Sięgamy i do Afryki. Oto od 5-u tygodni toczą się w Paryżu pertraktacje w sprawie kolonizacji naszej na Madagaskarze, gdzie istnieją bardzo dogodne dla niej tereny. Może już w czerwcu pierwsi nasi pionierzy tam przybędą. Musimy w niedalekiej już przyszłości stworzyć dwie potężne morskie bazy handlowe. Jedną z nich będzie port Paranaqua, druga znajdzie się na Madagaskarze. Nawet dziś w trudnym czasie kryzysu zdobywamy na naszą akcję środki. Wielką moc możemy czerpać z naszego potężnego przyrostu ludności, a jego nadmiar, emigrację spożytkować dla dobra narodu.

„Możnaby powiedzieć: Kolonje? Warjactwo. Ale gdy z naszym Komendantem w roku 1914 wyruszaliśmy na wojnę z Rosją, czyż większość społeczeństwa nie nazwała nas warjatami? Czyż nie warjactwem wydało się bez mała 30 lat temu, wypowiedzenie przez maleńką Japonję wojny wielkiej Rosji? W jednem pokoleniu, wzorując się na garstce żołnierzy i wychowańców Marszałka Piłsudskiego, musimy dołożyć wszelkich sił, skupić całą naszą moc w pracy pod wielkiem hasłem: Od Polski europejskiej do Polski światowej!".

S. Z. Kl.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Krwawy napad w Wilejce powiat.

Ofiarę napadu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego.

W dniu wczorajszym Wojewódzki Wydział Śledczy otrzymał telefonogram z Wilejki Powiatowej o krwawym napadzie, ofiarą którego padł przybyły w sprawach pieniężnych do Wilejki mieszkaniec wsi Osipowicze Aleksander Suboez.

Na przechodzącego jedną z ulic miasta Suboeza napadło nagle dwóch osobników uzbrojonych w kije, kastety i noże, którzy zadali Suboczowi szereg ciosów. Ciężko poraniony Subocz padł na ziemię brocząc krwią. Napad zauważył jeden z przypadkowych przechodniów, który podniósł alarm. Przybyła policja wdrożyła pościg za napastnikami, których wkrótce ujęto. Okazali się nimi mieszkańcy Wilejki bracia Bronisław i Jan Uścinowicze. Aresztowanych osadzono w areszcie policji powiatowej. Śmiertelnie rannego Subocza przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego, gdzie walczy ze śmiercią. O powodach krwawego napadu brak narazie wiadomości.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja powiatowa. (c).

Druja.

Uroczystość 3-go Maja.

W ubiegłym roku z powodu powodzi — nie obchodzono u nas rocznicy 3-go Maja, zato w tym roku dzień ten wypadł nadzwyczaj wspaniale. Już wieczorem 2-go maja rozpoczęła się uroczystość capstrzykiem orkiestry 19 Baonu K. O. P., za którą kroczył sympatycznie prezentujący się hufiec szkolny tutejszego gimnazjum.

Na ten dzień przybył do Drui na gościnny występ zespół żołnierski z Drujska, by odegrać sztukę Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje". Należy nawiasem zaznaczyć, iż wszystkie role dobrze były odegrane, całość sztuki wypadła nadspodziewanie. Jeżeliby można coś ujemnego na ten temat napisać, to chyba tylko to, że brak nam odpowiedniej sali, sceny a głównie garderoby, która wcale nie istnieje (w sali straży ogniowej) i aktorzy narażeni są na istne męki za kulisami.

W sam dzień Rocznicy Konstytucji 3-go Maja przed godz. 10 przy pięknej pogodzie stanęły na placu przed kościołem oddziały wojskowe, Strzelec, hufiec szkolny i straż ogniowa, od których d-ca 19 Baonu przyjął raport, poczem odbyło się nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Boże coś Polskę" odbyła się defilada, której przypatrywała się licznie zgromadzona publiczność. Zaraz po defiladzie publiczność ruszyła na bezpłatną akademję do sali gimn. przeznaczoną dla ludności pozamiejscowej, na którą złożył się odczyt ucz. 8 kl. S. Naruszewicza, śpiewy chóru gimn., szkoły powsz., oraz deklamacje.

Wieczorem przy szczelnie zapełnionej sali odbyła się druga akademja za wstępem 20 gr. Akademja rozpoczęła się żywym obrazem wystawionym przez gimnazjum przedstawiającym z obrazu J. Matejki „Śluby Ks. Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej". Po zmianie sceny odczyt o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja wygłosiła p. H. Kukowiczówna. Potem chór gimn. odśpiewał szereg ładnych pieśni a najlepszą z nich była „Boga Rodzica..." Śpiew solowy ucz. Janiny Guzówny podobał się ogólnie, czego dowodem były żywe oklaski. Po gimnazjum wystąpiła ze swym programem szkoła powszechna: 4 pary dzieci odtańczyły w malowniczych strojach „krakowiaka". Następnie śpiewał chór i deklamowały dzieci nagrodzone oklaskami. **B. F. Z.**

Oszmiana.

„Młody Las" w Oszmianie.

Staraniem i siłami Stowarzyszenia Rodzina Policyjna, pp. profesorów Gimnazjum Państwowego i młodzieży gimnazjalnej wystawiono w dniu 3 i 4 maja r. b. znaną sztukę w 4 aktach Hertza „Młody las".

Sam wybór sztuki świadczył o poważnem przedsięwzięciu jakiego się podjęli inicjatorzy z p. prof. Perlsem na czele. Na specjalne wyróżnienie zasługują sceny zbiorowe zazwyczaj tak trudne do opanowania nie tylko w zespołach amatorskich — tutaj wykonane zostały żywo, oddane bardzo naturalnie, że wspomnę tylko o nieprzeciętnej grze pp. Szepeta i Kiersnowskiego.

Z grupy nauczycieli rusyfikatorskiego gimnazjum z czasów niewoli na pierwszym planie wymienić należy p. Bartla jako Inspektora Pakotina, p. Siemickiego jako nauczyciela języka francuskiego, p. Perlsa jako nauczyciela greki oraz p. Wojtkiewicza jako Dyrektora Gimnazjum i p. Szopisa — nauczyciela kaligrafji.

Niesposób tutaj wymienić wszystkich grających, gdyż brało udział do 50 osób, a cały zespół bez wyjątków był na wysokości zadania i sprawił ogólne wrażenie bardzo sympatyczne.

Charakteryzacja, tak zwykle szwankująca w zespołach amatorskich, — w niektórych wypadkach świetna. Szczupła scena oszmiańska krępowała nieco akcję zwłaszcza w akcie 2-im, ale to już nie wina aktorów

Szkoda wielka, że kierownik literacki p. prof. Perls przed rozpoczęciem przedstawienia nie wygłosił coś w rodzaju słowa wstępnego, podniosłoby to, pomimo podania krótkiego streszczenia sztuki w programach, jeszcze więcej nastrój licznie zebranej i zadowolonej publiczności. **Obecny.**

Kraśne nad Uszą.

3-go Maja w m. Krasnem n/Uszą.

Już w przeddzień uroczystości t. j. 2-go maja miasteczko przybrało uroczysty wygląd i na wszystkich domach powiewały chorągwie. Wieczorem capstrzyk z udziałem orkiestry, przemaszerował przez ulicę 3-go Maja w kierunku placu rynkowego, gdzie wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie dowódca III-86 p. p. p. major Pilwiński.

O godz. 19-ej w świetlicy III-86 p. p. odbyła się uroczysta akademja poprzedzona przemówieniem p. Swiżewskiego, poczem orkiestra 10 Baonu K.O.P. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rokicikego odegrała szereg utworów muzycznych i wreszcie po wygłoszonych deklamacjach przez sierżanta p. Reszkę, odegrali na fortepianie i skrzypcach duet kapitan p. Tomaszewski i p. Rokicki. W końcu miejscowy oddział Związku Strzeleckiego wystawił żywy obraz p. t. „Cud nad Wisłą".

W dniu uroczystości t. j. 3 Maja o godz. 10.30 we wszystkich świątyniach zostały odprawione uroczyste nabożeństwa oraz modły w synagodze. Po nabożeństwach, na placu przed kościołem katolickim uformowano pochód. Na rynku wygłosił przemówienie kierownik szkoły p. Niewiadomski, poczem odbyła się defilada wojsk i organizacyj którą odebrał Komendant Garnizonu „Kraśne" p. major Morawski.

Po południu na boisku sportowem III-86 p. p. odbyły się zawody sportowe dla wojska i organizacyj P. W. i W. F. O godz. 20 w Domu Ludowym wyświetlono film p t. „Wyspa łez" oraz odbyła się zabawa ludowa w remizie straży ogniowej.

Nie należy pominąć, że wiele inicjatywy, tudzież starań i wysiłków położyli panowie major Morawski, major Pilwińsk, porucznik Cebrowski i porucznik Racilewicz, którego staraniem został zorganizowany hufiec szkolny.

Również zawdzięczając inicjatywie i staraniom kierowniczki szkoły w Olechnowiczach p. Siemaszkówny oraz prezesa Związku Strzeleckiego p Rybarczyka w pięknie też sposób obchodzono uroczystości w Olechnowiczach. **K. K.**

Troki.

Znowu zagadkowy zgon.

Policja powiatu wileńsko-trockiego prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie zagadkowego zgonu właściciela folwarku Władysławowo gminy trockiej Fr. Małachowskiego. Dokonana w dniu wczorajszym sekcja zwłok potwierdziła początkowe podejrzenie władz śledczych, iż zmarły padł ofiarą jakiejś silnie działającej trucizny.

Jak się dowiadujemy, w związku ze śmiercią Fr. Małachowskiego została aresztowana niejaka Jadwiga Szerwińska jako podejrzana o podstępne otrucie Małachowskiego, z którym łączyły ją, według otrzymanych przez władze śledcze informacyj, bliższe stosunki natury erotycznej.

Dalsze dochodzenie w tej zagadkowej sprawie trwa. (c).

WIESCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego" mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Miejski Kino-Teatr Dźwięk. w Nowogródku

DZIŚ! **Hadży Murat** (Biały Szatan) w-g słynnego arcydzieła **Hr. Lwa Tołstoja.** W roli głównej **Iwan Możżuchin.**

Wołożyn.

Walka z tyfusem.

Z Wołożyna donoszą, iż prowadzona energicznie akcja zapobiegawcza przeciwko rozszerzaniu się epidemji tyfusu plamistego zdołała narazie powstrzymać rozszerzanie się tej niebezpiecznej epidemji. Kolumna przeciwtyfusowa na czele z kilku wytrawnymi lekarzami zdołała w niektórych wsiach i zaściankach kompletnie zażegnać epidemję. W miejscowościach, gdzie dotychczas znajdują się jeszcze chorzy przeprowadzane są ostre izolacje, dyzynfekcje mieszkań i szczepienia ochronne. Niebezpiecznie chorych w ilości 35 osób umieszczono w szpitalach pod nadzorem lekarzy specjalistów. Dalszych zachorowań na terenie pow. wołożyńskiego nie zanotowano.

Proces dependenta mec. Andrejewa.

Sąd Apelacyjny uznał osk. Sołłohuba za fałszerza weksli. Skazał go na 2 lata więzienia (d. p.).

W sobotę ubiegłą, jak już donosiliśmy, sąd apelacyjny rozpoznawał dwie sprawy Apołłosa Sołłuhuba, b. dependenta kancelarji adw. Pawła Andrejewa.

Obie te sprawy toczyły się naskutek skarg apelacyjnych urzędu prokuratorskiego i pokrzywdzonych powodów cywilnych na wyrok sądu okręgowego uniewinniający oskarżonego.

Aczkolwiek obie sprawy były rozpoznane jeszcze w sobotę, to wyrok zapadł tylko w jednej z nich, o czem pisaliśmy w numerze niedzielnym.

W drugiej sprawie, która była przed rokiem przedmiotem rozprawy sądu apelacyjnego, kiedy to osk. Sołłohuba skazano na dwa lata więzienia (d. p.), lecz Sąd Najwyższy skasował ten wyrok ze względów proceduralnych, dziś wobec znowelizowania odnośnego art. K. P. K., nieaktualnych, wyrok został ogłoszony dopiero onegdaj.

Mocą wyroku sąd apelacyjny zaskarżone orzeczenie sądu okręgowego w tej sprawie uchylił.

Osk. Sołłohuba uznał za winnego tego, że w okresie od listopada 1927 do grudnia 1928 r. podrobił na kilkadziesięciu wekslach podpisy w najrozmaitszych kombinacjach bądź jako wystawców, bądź jako żyrantów Pawła Andrejewa i jego żony — Eugenji i na zasadzie art. 440 K. K. skazał go za każde z tych przestępstw na zamknięcie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy, przez 2 lata z ograniczeniem w prawach stanu.

Kary wymienione za sfałszowanie weksli, spreparowanych przed 22 czerwca 1928 r., na mocy ust. o amnestji z tejże daty, sąd zmniejszył o jedną trzecią część t. j. do 1 roku i 4 miesięcy domu poprawczego.

Wobec zbiegu przestępstw osk. Sołłohubowi wymierzono jedną łączną karę zamknięcia w więzieniu przez 2 lata z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od dnia 20 marca do dnia 14 września 1929 r.

Natomiast sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający sądu okręgowego, dotyczący pozostałych części, a więc uwalniający Sołłohuba z zarzutów puszczania sfałszowanych weksli w obieg (art. 448 k. k.) oraz przywłaszczenie sum na szkodę P. Andrejewa (art. 574 cz. 3 k. k.).

Powództwa cywilne poszkodowanych mecenasa Andrejewa i płk. Bobiatyńskiego sąd pozostawił bez rozpoznania.

Skazanego Ap. Sołłohuba, sąd apelacyjny pozostawił na wolnej stopie, oddając go pod dozór policji aż do uprawomocnienia się wyroku. **Ka-er.**

KOŁA KRAJOZNAWCZE W WILNIE.

Przyznaję, że mi leży dotąd i będzie długo leżało na sercu, że się w Warszawie na 25 leciu Krajoznawstwa, Wilno tak się popisało, że go jakby nie było, że z naszych ziem żaden głos nie odezwał się, wśród pieśni Kaszubów, Ślązaków, Mazurów, Krakusów. A cóż to my, niemi czy co? A gdzież ci, co Wesele na Wileńszczyźnie grali, czy jakąś Kupałę, gdybyż choć kilka osób pojechało z kapelą (cymbały, skrzypki i bębenek), tak charakterystyczną, z melodjami tak innemi od tamtych.

Chóry nauczycielskie pokazały, że nasze melodje ludowe, mogą iść w paragon z innemi, że je warto produkować. Należałoby poprostu opracować takich kilka widowisk—słuchowisk „tutejszych", umiejętnie operując polszczyzną i białoruszczyzną, które się tak zlewają i łączą u naszego ludu, że zaledwie od okolic i okoliczności przeważa jedno lub drugie.

Na wystawie Krajoznawczej, urządzonej w Warszawie, w mocno odrapanym pałacu b. Potockich na Nowym Świecie, zauważyliśmy rzeczy ciekawe, znamionujące rzetelną pracę młodzieży na tem polu. Najobficiej przedstawiała się Małopolska, ze swemi barwnemi motywami i haftami z Limanowej, z Bochni, (wspaniałe wzory skrzyń), Krakowskie Koło dało obrazki Kapliczek, Włocławek wzory haftów, Krzemieniec, szereg bardzo ładnych akwarel, przedstawiających stare budynki okoliczne, Wilno przeważnie fotografje jedno duże serce Kaziukowe i lalkę. Obok jednak na stoliku, znajdowały się bardzo starannie opracowane zeszyty panienek z Nazaretu w czasie wakacyj robiących za wskazówkami p. Cywińskiej studja krajo i ludo-znawcze, zapisujące bajki, opowieści, piosnki i rozmowy ludu naszego, z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Oto materjał dla opracowania przedstawień o charakterze ludowym.

Bogato się przedstawiał dział obchodów tradycyjnych w Małopolsce, przedstawionych w dużych kartonach Siuda—Baba, (ubrani za baby chłopcy z biczami), prześmieszne Pucheroki, obwiązani powrósłami ze słomy chłopcy, z czuprynami i ogonami słomianemi, straszą dziewczęta, Kobyłka i Turoń galopjują pod chatami w zapusty, Smigus jest na Wielkanoc, Lajkonik na pamiątkę odpędzenia Tatarów, do dziś dnia wsławia męstwo Włóczków krakowskich, Pokuśniki, to istne czupiradła w pstrej odzieży zapustowej, a jeszcze się obchodzą wszak Wianki, Sobótki i pomniejsze...

Wszystko to istna kopalnia do opracowania na sceny wiejskie i miejskie widowiska dla dzieci.

Ale Wilno powinno jakoś więcej dbać o swoje miejsce w takich zebraniach z całej Rzeczypospolitej, nie powinno liczyć, że inni o niem będą pamiętać. Przypominam sobie I-szy w 1919 r. Zjazd Macierzy w Warszawie, było nauczycieli wileńskich dużo w owym czasie w stolicy, na Zjeździe ani słowem nie wspomniano co się u nas pod względem oświaty tajnej, polskiej robiło. Gdy zwróciłam na to uwagę Prezydjum odpowiedziano mi że nikt się nie zgłosił z referatem! Wyszła parę lat temu książka: Walka oszkołę polską 25-lecie wyd. przez Zw. Nauczycielstwa Szkół Śred. i Powsz. Znów ani słowa o naszych walkach o szkołę polską! Nie pracowali? Znów „nasze kochanińkie nie pośpieli", nie zobaczyli, nie wiedzieli...

Wyszło na to, że my tu w Litwie o polskość nie walczyliśmy wcale, o światy tajnej nie prowadziliśmy, dziw skąd ona się wzięła nagle w 1905 r.?

Wreszcie charakterystyczny szczegół: na Targach Poznańskich: Rewja, obrazy z całej Polski, barwna panorama ziem i ludzi całej Rzeczypospolitej dla cudzoziemców specjalnie robiona. Znów są wszystkie miasta: Warszawa, Kraków, Lwów, Śląsk, Gdynia, ale o Wilnie ani słowa...

Podajemy poniżej sprawozdanie z pracy Kół Krajoznawczych Młodzieży szkolnej za rok 1931-32.

Kół w szkołach średnich Wilno (z Nową-Wilejką) liczy 19, w tem powstałych w r. 1922 — 1, 28 — 4, 29 — 3, 30 — 4, w b. r. szk. — 7.

Członków ogółem liczy 800, od kl. I do VIII, dziewcząt i chłopców, 8 narodowości i wyznań. W kołach istnieją sekcje: przewodników, ludoznawcza, kartograficzna, fotograficzna, dramatyczna, opieki nad wychodźcami, przyrodnicza. Jeżeli w mniejszych Kołach sekcje nie istnieją, to w każdym razie uwzględniają się te działy pracy. Koła w r. bież. miały wspólnych zebrań — 5, odczytów 10, 1 kurs kartograficzny godzin 20, osób — 68, 5 kursów przewodników prowadzonych przez przewodników egzaminowanych z roku przeszłego uczestników — 82, godzin dotychczas po 22 na każdym kursie, kursy trwają nadal egzaminy odbędą się w połowie maja. Koło gimn. SS. Nazaretanek prowadzi kurs oddzielny.

Do Zakładu Etnologji U. S. B. dostarczono 13 kwestjonarjuszy i kilkadziesiąt piosenek. Obecnie dla prof. U. S. B. p. M. Morelowskiego dostarczono opłatki i opracowuje się roboty ślusarskie. W maju i czerwcu odbędą się wspólne wycieczki i oprowadzanie wycieczek przyjezdnych. Schroniskiem opiekuje się jak dawniej D-rowa Kiewliczowa.

Praca jak i lat ubiegłych koncentruje się w kole gimn. im. Ad. Mickiewicza w Wilnie. Przeźroczarnia posiada 3 tys. przeźroczy. W roku ubiegłym odbyło się 78 wycieczek po 45—33 osoby.

H. Rom.

NOWE POCISKI

na polu bitwy drogeryj z aptekami

Wojna pomiędzy drogerją i apteką o prawo sprzedaży specyfików — wchodzi w okres coraz gorętszy. Sprawa dojrzewa — została już dokładnie i szczegółowo przedyskutowana przez komisję międzyministerjalną i obecnie znajduje się w „przejściu" z departamentu służby zdrowia min. spr. wewnętrznych do referatu prawnego tegoż ministerstwa, który ostatecznie ułoży redakcję ustawy i złoży ją ministrowi do podpisu.

Obie strony poruszają niebo i ziemię, aby udowodnić słuszność i życiowość swoich żądań.

Obecnie drogerzyści atakując — wysuwają na czoło kwestję zagrożonego bytu — w razie uwzględnienia postulatów aptekarskich —

2.000 DROGERYJ GROZI RUINA MATERJALNA.

Ale aptekarze mają w zanadrzu gotowy kontrargument. Otóż twierdzą, że pozwolenie na sprzedaż lekarstw drogerjom, posługującym się tańszym personelem, nie obowiązanym do stosowania się do taksy, wydanej przed rząd, nie obowiązanym do pełnienia służby w przeciągu całej doby itd.

ZRUJNUJE... 2.000 APTEK.

Mało tego. Pozwolenie wydawania leków zrujnuje nas — dowodzą aptekarze — znacznie prędzej, niż zakaz sprzedaży zniszczyłby drogerje. Poprostu dlatego, że aptekom nie wolno podtrzymywać swojej egzystencji przez utrzymywanie innego rodzaju towarów, celem stworzenia okoliczności, niezbędnych dla utrzymania pracy w warunkach zapewniających maximum zabezpieczenia przed omyłkami.

Że sytuacja nie jest „wesoła" świadczą najlepiej nienotowane dotychczas sekwestry sądowe, nakładane na apteki.

Drogerje znalazły się także w ciężkiem położeniu — przyznają aptekarze — ale po części same są temu winne. Zamiast bowiem pracować na utartym od lat szlaku, zaniechały prowadzenia tych działów, jakie zwykle należą do branży drogeryjnej (np. artykuły farbiarskie, fotograficzne, gospodarstwa domowego itp.), a dążyły ostatnio intensywnie do przekształcenia się w apteki. Dzięki temu zaniedbaniu drogerzystów powstał cały szereg mydlarń, sklepów z farbami, perfumeryj itp

Drogiści zaatakowali jeszcze apteki w innym punkcie. Mianowicie oświadczyli, że **BĘDĄ SPRZEDAWAĆ TYLKO LEKARSTWA WYRABIANE W FABRYKACH POLSKICH, CO SPOWODUJE ZWIĘKSZENIE KRAJOWEJ PRODUKCJI ŚRODKÓW LECZNICZYCH.**

Jest to argument dość ważny, nie do pogardzenia w czasach uaktywniania bilansu handlowego i ograniczania importu.

Inny motyw drogistów to znaczne powiększenie punktów sprzedaży specyfików, co znacznie zwiększy — jak im się zdaje — samolecznictwo ludności i konsumcję lekarstw.

Argument ten, z punktu widzenia handlowego, nie jest zbyt mocny, gdyż pojemność rynku środków leczniczych jest zgóry ograniczona:

NIKT NIE CHCE CHYBA UŻYWAĆ WIĘCEJ LEKARSTW, NIŻ NAPRAWDĘ POTRZEBA.

Zasada wyłączności zawodowej istnieje we wszystkich państwach europejskich, a w Niemczech, Danji, Szwecji, Italji i Szwajcarji opieka w stosunku do aptekarstwa idzie tak daleko, że państwo gwarantuje właścicielowi apteki minimum egzystencji. W razie nieosiągnięcia tego minimum apteka otrzymuje pomoc finansową od państwa lub komuny. Te przywileje płyną z ciężkich obowiązków i świadczeń apteki w stosunku do państwa i społeczeństwa.

W sprawie aptekarskiej dość dużo miało do powiedzenia także i ministerstwo spraw wojskowych.

Skąd to zainteresowanie?

Otóż trzeba sobie uświadomić, że przy dzisiejszych sposobach prowadzenia wojny, **PAŃSTWO, NIE POSIADAJĄCE ODPOWIEDNIO ROZWINIĘTEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I MOŻNOŚCI JEGO SZYBKIEGO ROZROSTU NA WYPADEK WOJNY — NIE MOŻE SPODZIEWAĆ SIĘ POMYŚLNEGO JEJ WYNIKU.**

— Chemicy i farmaceuci uratowali Francję w czasie wielkiej wojny narówni z linjowemi pułkami — przyznaje Moureau w dziele „Chimie et la guerre" (Chemja i wojna). Potrafili wytworzyć więcej potrzebnych leków, niż wynosiło zapotrzebowanie szpitali.

Aby jednak ten rozrost był możliwy, państwo musi posiadać odpowiednią ilość wyszkolonego personelu — chemików i farmaceutów. Dlatego właśnie min. spraw wojskowych domagało się, by studja farmaceutyczne były znacznie rozszerzone. Utrzymanie jednakże w czasie pokoju tylu fachowców, ilu potrzeba w czasie wojny, przekracza możliwości nawet najzamożniejszych państw.

DLATEGO RZĄDY WSZYSTKICH PAŃSTW TROSZCZĄ SIĘ O TO, ABY ZA POMOCĄ OCHRONY PRAW ZAWODU APTEKARSKIEGO, ZACHĘCIĆ MŁODZIEŻ DO POŚWIĘCANIA MU SIĘ.

Jest to jeden z najważniejszych atutów aptekarzy.

— Fakt tak niesłychanie ważny dla państwa i społeczeństwa — argumentują dalej aptekarze — należy ochraniać, a w miarę możności nawet rozwijać. Dopuszczenie do sprzedaży lekarstw poza aptekami podcięłoby ten fach, który należy pielęgnować; stworzyłoby zjawisko paradoksalne. Ten sam lek sprzedawałby bowiem w aptece wykształcony farmaceuta, obarczony odpowiedzialnością wobec państwa i społeczeństwa, a w drogerji — kupiec nie podlegający żadnym rygorom, zapewniającym bezpieczeństwo kupującego.

Doświadczenie uczy, że w takich sytuacjach niezbędne jest „nastawienie" sprzedającego. Subjekt drogeryjny, przyzwyczajony do sprzedaży mydeł, wody kolońskiej i szczotek do zębów, musi z natury rzeczy inaczej traktować każdy lek, niż farmaceuta, który wydaje tylko same lekarstwa i od chwili wejścia do swego fachu

NAUCZYŁ SIĘ POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TO, CO ROBI W APTECE.

Argumentacja ta wydaje się słuszna i mocna. Rygory i obowiązki, dyktowane względami zdrowotności publicznej — to bardzo ważne punkty, które ustawodawca musi mieć na oku.

Wirówki „BALTIC" różnej wielkości, oraz **naczynia i przybory mleczarskie** poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI** Wilno, Zawalna 11-a

Nieprawdziwe wiadomości prasy francuskiej o zabójcy prezydenta Doumer'a.

W prasie francuskiej ukazały się ostatnio wiadomości, że zabójca prezydenta Doumer'a Paweł Gorgulew przebywał w swoim czasie przez dłuższy czas w Wilnie i dobrze był znany tutejszej kolonji rosyjskiej. W związku z tem dowiadujemy się, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, gdyż zabójca prezydenta Francji nigdy w Wilnie nie mieszkał.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta dr. Maleszewskiego.

W dniu 10 b. m. o godz. 12 p. wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz odebrał przysięgę od wybranego w dniu 29 kwietnia r.b. przez Radę miejską prezydenta m. Wilna d-ra Wiktora Maleszewskiego. Przy akcie składania przysięgi obecni byli wicewojewoda Marjan Jankowski, naczelnik Wydziału samorządowego Urz. Woj. Józef Rakowski, inspektor wojewódzkich Związków Komunalnych Aleksander Żyłko i kierownik Oddziału samorządu miejskiego Urzędu Wojew. Szymon Kozak. O akcie zaprzysiężenia sporządzony został odpowiedni protokół. W dniu dzisiejszym p. prezydent Maleszewski objął rządy miasta.

Dochodzenie władz prokuratorskich przeciwko kom. Waligórze.

Jak już przed niedawnym czasem podawaliśmy, gospodarką komendanta Waligóry w straży ogniowej zajęła się prokuratura, która wszczęła przeciwko niemu dochodzenie. Dochodzenie prowadzą obecnie organa śledcze i postępuje ono w szybkiem tempie naprzód. W ciągu ostatnich kilku dni w Urzędzie Śledczym przesłuchano w tej sprawie szereg świadków z pośród pracowników Magistratu. P. Waligóra, jak wiadomo, oskarżony jest o nieprawne pobieranie opłat za plombowanie gaśnic w kinach i lokalach publicznych. Pieniądze te komendant Waligóra chował do własnej kieszeni.

KRONIKA

Środa 11 Maj

Dziś: Mamerta.
Jutro: Pankracego.

Wschód słońca — g. 3 m. 23
Zachód „ — g. 19 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10 V — 1932 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 744
Temperatura średnia + 6° C.
„ najwyższa + 14° C.
„ najniższa + 5° C
Opad: ślad.
Wiatr: zach
Tendencja: wzrost.
Uwagi: dżdż.

ADMINISTRACYJNA.

— Klatki schodowe muszą być oświetlane. Obecnie napływają liczne skargi na nieoświetlanie klatek schodowych przez co lokatorzy narażeni są częstokroć na kalectwo. W związku z tem dowiadujemy się, że władze administracyjne w najbliższym czasie zamierzają wydać ponownie organom policyjnym zarządzenie zwracania na to bacznej uwagi. W wypadku stwierdzenia nieoświetlania klatek schodowych właściciele domów względnie rządcy karani będą doraźnie grzywną.

MIEJSKA.

— Magistrat nabywa nowe lokale szkolne Dowiadujemy się, iż Magistrat m. Wilna projektuje jeszcze w miesiącach letnich nabyć kilka lokali szkolnych dla użytku szkół powszechnych, gdyż dotychczasowe lokale szkolne nie są wystarczające. Pozatem Magistrat zamierza przystąpić do budowy jeszcze jednego gmachu szkolnego.

SPRAWY SZKOLNE.

— Przyrost dzieci w wieku szkolnym w świetle cyfr. Według prowizorycznych danych statystycznych przyrost młodzieży w wieku szkolnym w porównaniu z rokiem ub. wynosi 3500 osób w Wilnie, zaś ilość ta w województwie wileńskiem dochodzi do 10500 osób.

Wobec powyższego władze szkolne zamierzają jeszcze w roku bieżącym uruchomić kilkanaście nowych szkół powszechnych.

WOJSKOWA.

— Kto staje dziś przed komisją poborową? Dziś, w 6-tym dniu poboru rocznika 1911-go przed komisją poborową winni są stawić się mężczyźni z nazwiskami na literę G zamieszkali w obrębie 1, 2 3 i 6 komisarjatów P. P. oraz na H z terenów 1 i 2 komisarjatów.

Komisja urzęduje o dgodz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Uroczyste zebranie ku uczczeniu 50-lecia działalności Kasy im. Mianowskiego odbędzie się w czwartek dnia 12 maja 1932 r. o godz. 19 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, staraniem komitetu organizacyjnego, w którego skład wchodzą przedstawiciele Uniwersytetu, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Naukowego Lekarskiego, Tow. Prawniczego im. Daniłowicza i Tow. Przyrodników im. Kopernika. Program obejmuje następujące przemówienia: Zagajenie — prof. dr. Aleksander Januszkiewicz, Rektor Uniwersytetu. Rys historyczny powstania i działalności Kasy im. Mianowskiego — prof. dr. Jan Szmurło O stosunku nauki do Państwa — prof. dr. Tadeusz Czeżowski Wstęp za zaproszeniami, które w miarę miejsca będą wydawane przy wejściu.

Ze względu na transmisję radjową uroczystość rozpocznie się z bezwzględną punktualnością, prosi się więc również o punktualne urzybycie na nią.

— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się w dniu 11 b. m. we środę o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. D-ra Seweryna Wysłoucha p. t. Prawosławie na Litwie i Białorusi w drugiej poł. XIX w., jego rozwój i rusyfikacja; następnie sprawa wyboru członków honorowych T-wa.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Piekarze domagają się podpisania umowy zbiorowej. Największą bolączką piekarzy wileńskich jest nieregularne wynagradzanie za pracę. Prawie każda piekarnia wypłaca wynagrodzenie za robociznę w innej wysokości.

W związku z tem Zarząd Zw. Piekarzy wszczął akcję przeciwstawiającą się tego rodzaju praktykom. W pierwszym rzędzie przygotował umowę zbiorową na przyszły rok. W dniu 12 b. m. odbędzie się posiedzenie wszystkich arganizacyj piekarskich w Wilnie, na którem zostanie najprawdopodobniej podpisana umowa zbiorowa.

— Komitety dzielnicowe szewców — chałupników. Związek Szewców-Chałupników zamierza na najbliższem walnem zebraniu, które odbędzie się w dniu 17 b. m. wyłonić t. zw. Komitety dzielnicowe.

Komitety te przestrzegałyby ustawowego czasu pracy w warsztatach szewskich i regulowałyby płace.

— Z Cechu Rzeźników i Wędliniarzy. W dniu 7 maja b. r. w lokalu własnym przy ulicy Niemieckiej 25 odbyło się Doroczne Walne Zebranie Członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p Pawła Czyża przystąpiono do sprawozdania Komisji Rewizyjnej Cechu, która zbadała całokształt gospodarki cechowej za ubiegły okres. Sprawozdanie zreferował p. Józef Uziałło podkreślając, iż Komisja Rewizyjna znalazła wszystko w należytym porządku, za co ogół złożył gorące podziękowanie ustępującemu Zarządowi, który położył wielkie zasługi w pracy dla dobra Cechu i rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyborów Zarządu na rok 1932. W wyniku głosowania powołano do Zarządu: na starszego p. Michała Żytkiewicza i na podstarszych p. Ludwika Knapika i Franciszka Bartoszewicza.

P. M. Żytkiewicz gorąco nawoływał zebranych do usilnej pracy społecznej i regularnego opłacania składek członkowskich, uzasadniając iż tylko przy ogólnem poparciu wszystkich członków cechu da się przetrwać obecny kryzys gospodarczy i doczekać lepszego jutra.

Na wniosek p. M. Żytkiewicza postanowiono jednogłośnie w dalszym ciągu opłacać na rzecz bezrobotnych składki od bitych na rzeźni miejskiej sztuk.

Pozatem stwierdzono, iż 3 Urząd Skarbowy wbrew Rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 25 czerwca 1930 r. Dz. U. Nr. 18 wymierza niektórym płatnikom podatek przemysłowy od stawki 2 proc. i postanowiono poczynić kroki u Władz Skarbowych w celu sprawiedliwego wymiaru podatku.

Po szeregu spraw mniejszej wagi, które omawiane były na powyższem zebraniu w kwestjach gospodarczych społecznych i t. p. zebranie zamknięto o godz. 23, życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy dla dobra ogółu.

RÓŻNE.

— Z Gdańska przybywają do Wilna rzemieślnicy. W tych dniach przybyło do Wilna kilku rzemieślników — Polaków z Gdańska.

Przybyli zwrócili się do Centrali Związków zawodowych z prośbą o poparcie ich starań w Izbie Rzemieślniczej, gdzie chcą uzyskać zaświadczenia, stwierdzające ich kwalifikacje zawodowe. Przybyli rzemieślnicy opowiadają o złem traktowaniu ich przez władze gdańskie, które wszelkiemi możliwemi środkami starają się pozbawić ich prawa przebywania na terenie Gdańska ostatnio zaś Senat Gdański wydał rozporządzenie, w myśl którego wszyscy rzemieślnicy obcokrajowcy, zamieszkali czasowo, winni są najpóźniej do dnia 15 b. m. przedstawić odnośnym czynnikom zaświadczenia z kwalifikacjami rzemieślniczemi.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ W WILNIE **Najeźdźcy ?**

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele .wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

ILE MIKROBÓW ŻYJE NA SERZE?

Fachowcy wyliczyli przy użyciu mikroskopu, iż na gramie sera szwajcarskiego żyje 140 tysięcy mikrobów. O ile gram sera zostanie przez pewien czas wystawiony na działanie powietrza, ilość mikrobów zwiększa się raptownie i w ciągu 70 dni dochodzi do liczby 700.000. Na jednogramowym kawałku białego sera znajduje się po 25 dniach aż 1.200.000 mikrobów, a po dalszych 20 dniach 2.000.000 mikrobów. Smacznego!

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie „Zemsty" na Pohulance.** Dziś w środę 11 maja o godz. 8 w. po raz ostatni świetna komedja Fredry „Zemsta". Dziś w widowisku wezmą udział: „Podstolina" M. Szpakiewiczowa, „Rejent Milczek" — M. Bielecki, „Dyndalski" — A. Czapliński. Pozatem obsada premjerowa. Ceny miejsc zwyczajne, zniżki ważne.

Jutro w czwartek dnia 12 b. m. o godz. 1 p. p. przedstawienie dla szkół komedji Fredry „Zemsta".

Ceny specjalnie zniżone.

— **„Dama w jedwabiach" w Lutni.** Dziś w środę dnia 11 maja o godz. 8 w. arcywesoła komedja „Dama w jedwabiach" wprowadzająca na widownię słoneczną pogodę i wesołość, dzięki czemu komedja ta cieszy się dużem powodzeniem.

Jutro w czwartek dnia 12 b. m. o godz. 8 w. po raz ostatni „Dama w jedwabiach".

— **Trzy specjalne widowiska „Zemsty" dla szkół** W myśl intencji Kuratorjum Okr. Szkolnego Dyrekcja Teatrów Miejskich daje w Teatrze na Pohulance trzy specjalne widowiska dla szkół, doskonałej komedji Al. Hr. Fredry „Zemsta", które odbędą się: w czwartek dnia 12 maja o godz. 1-szej, piątek dnia 13 b. m. godz. 11 m. 30 r. i w sobotę dnia 14 b. m. godz. 4 p. p.

PREMJERY W TEATRACH MIEJSKICH.

— **Zielone Świątki w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę dnia 14 maja Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim otwiera sezon letni. Sezon ten zaczyna się pod znakiem wesołości, albowiem na pierwszy ogień idzie ucieszna krotochwila „Pan Naczelnik to ja". Początek widowiska o godz. 8 m. 15 w. Zaznaczamy, iż osoby uczęszczające na widowiska, korzystać będą z bezpłatnego wstępu do ogrodu.

— **„Bank Nemo" w Lutni.** W sobotę dn. 14 maja o godz. 8 w. ukaże się po raz pierwszy świetna, najnowsza komedja Verneuil'a „Bank Nemo". Sztuka napisana jest z humorem. Akcja toczy się w wielkim banku, na terenie którego sprytny Gustaw czyni fantastyczne obroty olbrzymiemi sumami na własną rękę.

RADJO

ŚRODA, dnia 11 maja 1932 r.

11,58: Sygnał czasu. 12,10: Audycja dla poborowych. 13,20: meteor. 14,10: Program dzienny. 14.15: Utwory Ryszarda Wagnera (płyty). 15,05: Kom. 15,25: „W 25-tą rocznicę istnienia Sodalicji w Wilnie" — pogad. 15,45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,15: Kom. sportowy. 16,20: „Emilja Plater" — odczyt. 16,40: Codzienny odcinek powieściowy. 16,55: Lekcja angielskiego. 17,10: „O elektronach i protonach" — odczyt. 17,35: Koncert. 18,50: Kom. Zw. Młodz. Polskiej 19,00: „Z prasy litewskiej". 19,15: Muzyka z płyt. 19,20: Przechadzki po mieście. 19,30: Wiad. sportowe. 19,35: Program na czwartek 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 201". 20,15: Muzyka lekka. 21,00: Kwadr. liter. 21,15: Koncert kameralny. 22,30: Kom. 22,45: Piosenki włoskie. 23,00: Koncert symfoniczny (płyty).

CZWARTEK, dnia 12 maja 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 1235: Poranek szkolny. 15.00: Program dz. 15.05: Komunikaty. 15.25: „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem" — odczyt. 15.45: Audycja dla dzieci. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.55: Utwory Griega (płyty). 17.10: „Wspomnienia z Legjonów" — odczyt. 17.35: Koncert. 18.50: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: Transmisja z Auli Kolumnowej U. S. B. akademji poświęconej Kasie im. Mianowskiego 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 2000: „Wrażenia z Norwegji" — feljeton. 20.15: Muzyka lekka. 21.35: Słuchowisko. 22.20: Kom. i muz. tan. 23.00: Spacer detektorowy po Europie

NOWINKI RADJOWE.

25 LAT SODALICJI.

Historja Sodalicji w Wilnie, od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy i rola jej w życiu religijno-kulturalnem naszego miasta będą przedmiotem pogadanki dr. Wiesławy Wójcińskiej p. t. „W 25 rocznicę istnienia Sodalicji w Wilnie". Godz. 15.25.

STRAUSS ZAWSZE GÓRĄ

O godz. 17.35 orkiestra Polskiego Radja wykona pod batutą Józefa Ozimińskiego w studjo warszawskiem walce, marsze i fantazje z operetek Jana Straussa, który, jak niedawno wykazały ankiety, jest najpopularniejszym kompozytorem radjowym całego świata. Ustępuje wprawdzie tu i ówdzie jakiejś dzisiejszej aktualności muzycznej, ale tylko poto, by po jej przejściowem panowaniu zająć swe dawne miejsce i w sumie rocznej przedstawić rekordową popularność.

WYNIKI KONKURSU MUZYCZNEGO.

O godz. 20.00 zamiast feljetonu z Warszawy Cezarego Jellenty nadana zostanie „Skrzynka pocztowa Nr. 201". Dyrektor progr. Witold Hulewicz omówi listy radjosłuchaczów związane z wynikami konkursu muzycznego z płyt gramofonowych.

SPORT

TRZY NOWE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

Czołowy as lekkoatletyki wileńskiej Sidorowicz zgłosił ubiegłej niedzieli próbę pobicia rekordu Polski na 1000 metrów. Próba odbyła się w ramach zawodów, zorganizowanych na Pióromoncie i niestety nie została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Rekord Polski pozostał nienaruszony, padł natomiast rekord okręgu. Czas Sidorowicza 2 m. 36 sek. W oszczepie oburącz padł drugi rekord okręgu, pobity przez Wojtkiewicza wynik 85.42. W sztafecie 3 x 1000 zwycięża zespół Sokoła w czasie 8.34.9 przed Ogniskiem i 3 p. sap. Startowało ogółem 6 sztafet

W sztafecie 4 x 200 3 p. sap. ustanawia trzeci w tych zawodach rekord okręgu, czas — 1.40.9.

Sztafetę międzyszkolną rozstrzygnęli na swoją korzyść uczniowie gimnazjum Ad. Mickiewicza.

W ostatniej konkurencji dnia w skoku wzwyż wynikiem 165 zwycięża Krauze (Szk. Techn. przed Kowalskim, gimn. Mickiew).

NIEUDANA IMPREZA.

Dzień P. Z. B. (8 maja) na terenie Wilna wypadł pod każdym względem nieudanie. Zawiodła publiczność, zawiedli organizatorzy, zawiedli prawdopodobnie przez „solidarność" i zawodnicy.

Rzecz oczywista, że urządzona w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego impreza na tem tle wypaść musiała rozpaczliwie słabo. Nie trzeba chyba dodawać że tradycją już uświęconym zwyczajem mecz rozpoczął się oczywiście z godzinnem opóźnieniem. Odbyło się siedem walk od papierowej poczynając do półśredniej włącznie. I chociaż afisze szumnie reklamowały udział dwóch najlepszych zespołów Wilna, na ringu w rezultacie ujrzeliśmy, poza małemi wyjątkami, mówiąc językiem sportowym samych „patałachów", którzy jeszcze w bardzo dalekiej przyszłości będą mogli pretendować do miana bokserów. W ringu sędziowali kolejno pp. Rutkowski i Hołownia. Obaj przeczuleni na punkcie fauli, stale z urojenia przerywali walkę, tworząc istny rozgardjasz.

Wobec ogólnego słabego poziomu walk ograniczamy się jedynie do ich krótkiego streszczenia:

Waga papierowa: Mac (Ż. A. K. S.) mając zdecydowaną przewagę bije na punkty Szyłasa (T. U. R.).

W muszej jedyną okrasą meczu był młodziutki zawodnik Zyg (Pogoń), który w walce z Jackunisem (S. M. P.) wykazał dużo talentu bokserskiego, produkując rzadko u naszych zawodników spotykaną technikę połączona z inteligencją, walcząc przez cały czas planowo i z myślą pokonał on bez trudu swego przeciwnika. Jest to niewątpliwie duży talent, który należy otoczyć jak najstaranniejszą opieką.

W wadze piórkowej spotkali się Rogieniewicz (P.) i Kłoces (Ż. A. K. S.). Przez nieoględną i urojoną dyskwalifikację za „faul" wygrywa Rogieniewicz mimo, iż przeciwnik jego był o całe niebo lepszy.

Rodkiewicz (waga lekka) zwycięża po nieciekawej walce Pustrzańskiego (Makabi).

Jedyny reprezentant Wilna walczący tego dnia Znamirowski bawiąc się przez cały czas ze swym jeszcze bardzo surowym przeciwnikiem wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczny k. o.

Również w ten sam sposób kończy walkę w drugiej rundzie Bójko (waga półśrednia). bijąc Defrona. Obaj zawodnicy nie przedstawiają większej wartości.

Ostatnia walka dnia: Nedel (Ż. A. K. S.) — Bohdanowicz jest ukoronowaniem całego „widowiska". Obaj walczą cokolwiek nieczysto. Przeczulony sędzia sypie ostrzeżeniami, napominając to jednego, to drugiego. W rezultacie obaj są speszeni i zdezorjentowani. W trakcie napominania Bohdanowicza Nadel uderza za wcześnie. Na widowni robi się „gwałt" w rezultacie Nadel demonstracyjnie opuszcza ring.

Na szczęście była to ostatnia walka dnia z uczuciem ulgi opuszczało się salę Ośrodka. Tego rodzaju imprezy napewno pożytku nikomu nie przyniosą, a są jedynie bardzo skuteczną antypropagandą boksu.

OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO.

W tym roku wioślarstwo wileńskie pracę swą rozpoczęło ze znacznem opóźnieniem, co znajduje częściowe uzasadnienie w wysokim i uporczywie trzymającym się poziomie wody oraz zimnemi dniami kwietnia.

Pozatem większość wileńskich klubów wioślarskich przeżywa kryzys jak gospodarczy tak i personalny.

Ogólny brak gotówki dotknął i kluby wioślarskie, które remonty swych łodzi rozpoczęły później i powolniej niż zwykle.

Jednak w niedzielę na przystaniach zaroiło się od wioślarzy i sympatyków miłego sportu wioślarskiego. Na Wilji ożywił się ruch łodzi.

Uroczystość tę Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie rozpoczęło o godz. 9.30 Mszą Świętą w kościele Św. Kazimierza, dokąd wyruszył poczt sztandarowy oraz licznie zebrani członkowie Towarzystwa.

Następnie o godz. 14-ej rozpoczął się ogólny „chrzest" łodzi. Wil. T. W. chrzciło dwie dwójki wyścigowe, które „trzymali do chrztu" p. Starosta Kowalski (w zastępstwie nieobecnego p. Wojewody) z p. J. Buczyńską i p. S. Wańkowicz (prezes Wil. T. W.) z p. H. Dowborową.

3 Baon sap. chrzcił swą jedynkę wyścigową na której Witkowski odniósł już niejedno zwycięstwo i zdobył II-gie miejsce w w mistrzostwach Polski. Jedynkę tę trzymali: p. Landauowa i ppłk. Wenda.

Następnie saperzy chrzcili swoje dwie, we własnych warsztatach wykonane kanadyjki. Rodzicami byli: p. Głaczyńska z p. płk. Błockim i p. Szydłowska z p. ppłk. Landau'em.

Kajaki saperów, których przez zimę wyprodukowano dość dużo — trzymali p. Łaszewiczówna i mjr. Balcewicz.

3 p. a. c. chrzcił jedną czwórkę, której rodzicami chrzestnymi byli: ppłk. Hejna z żoną.

Wkońcu otrzymała chrzest kanadyjka Lignopilu (rodz.: p. Szelągowska i Małowieski) Lignopil przystąpił w tym roku do wyrobu kanadyjek i kajaków. Spuszczona wczoraj na wodę „Lignopilanka" okazała się bardzo dobrą łodzią. Jedyne zastrzeżenie można robić kolorowi łodzi.

Zakończenie uroczystości było najefektowniejsze. Defilada wszystkich kategoryj łodzi była ładna. Jednak „ambitni" wioślarze niepotrzebnie wyciągali przed przystaniami na „mocnych", to psuło szyk i linję.

W defiladzie nie chodzi przecie o to, która łódź pierwsza przyjdzie, a chodzi o zachowanie pewnego porządku, symetrji.

Wioślarzom w nowym roku życzymy dobrych wyników.

Humor.

NIE MOŻE.

Jakiś tłuścioch został przewrócony przez auto na ulicy w Londynie. Zwraca uwagę szoferowi:

— Nie mógł pan mnie wyminąć lub objechać?

— Nie byłem pewien, czy mi starczy benzyny. **(Punch).**

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH KIESZONKOWCÓW.

W dniu wczorajszym przez agentów Wydziału Śledczego zostali aresztowani dwaj oddawna poszukiwani przez policję zawodowi kieszonkowcy Torowski i Klan, którzy poszlakowani są o dokonanie całego szeregu kradzieży kieszonkowych na terenie miasta oraz w innych ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej. Niebezpiecznych kieszonkowców osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZBANKRUTOWANEGO KUPCA.

Ubiegłej nocy o godz. 12 posterunkowy 1 komisarjatu P. P. znalazł na ulicy Zawalnej u wylotu zaułka Szerokiego nieprzytomnego mężczyznę.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go natychmiast do szpitala żydowskiego, gdzie stwierdzono, iż osobnik ten uległ zatruciu się jodyną. Ze znalezionych przy nim dokumentów ustalono, iż jest to 32-letni kupiec Wulf Mindelbaum pochodzący z Łodzi. W liście, który znaleziono przy samobójcy, wyjaśnia on powody swego kroku. Został doszczętnie zrujnowany, a nie mogąc znaleźć w Łodzi jakiegokolwiekbądź zajęcia przyjechał za ostatnie pieniądze do Wilna spodziewając się, iż uda mu się w Wilnie znaleźć jakiś zarobek. Zawiódł się jednak srodze. Tu głodny i bez dachu nad głową wałęsał się po ulicach miasta, aż zrozpaczony postanowił położyć kres swemu życiu. Za ostatnie grosze nabył buteleczkę jodyny i obecnie walczy ze śmiercią w szpitalu żydowskim. (c).

NADZIEJA MAŁŻEŃSTWA KOSZTOWAŁA KILKASET ZŁOTYCH.

Przed paru dniami zgłosiła się do policji niejaka Pietkiewiczówna i złożyła zameldowanie, iż została oszukana przez niejakiego Witolda Pupkiewicza, który rozkochał ją w sobie i przy pomocy obietnicy ożenku wyłudził wartościowy pierścień zegarek oraz dwieście zł. gotówką. Po otrzymaniu gotóweczki Pupkiewicz znikł i dopiero w tych dniach Pietkiewiczówna dowiedziała się, iż została oszukana, gdyż Pupkiewicz ożenił się z inną. Zeznania Pietkiewiczówny zostały zaprotokółowane, zaś przeciwko Pupkiewiczowi wytoczono dochodzenie. (c).

—o—

Dźwięk. Kino - Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26

DZIŚ! Bohaterka filmu „Parada miłości" **Jeanette Mac Donald** i bohater filmu „X 27" **Wiktor Mac Laglen** w rewelacyjnem arcydziele **AFERA MĘŻATKI** **Atrakcje dźwiękowe.** Początek o g. 4, 6, 8 i 10·15. CENY MIEJSC: na 1-szy seans: Balkon 50 gr., Parter 80 gr., na poz. seanse: Balkon 70 gr., Parter od 1 zł.
WKRÓTCE: Przebój atrakcyjny **„Niewinna grzesznica"** z niezrównaną i temperamentną **Joan Grawford**

Dźwięk. Kino - Teatr **Hollywood** Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś! Największa gwiazda ekranu **Marlena Dietrich** i Fritz Kortner (bohater filmu „Br. Karamazowy") w obrazie **OKRĘT STRACEŃCÓW** Nad program: **Dodatki dźwiękowe** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąteczne o godz. 4-ej. Na 1-szy seans ceny znizone.

Dźwiękowe Kino **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś! Najdowcipn. film świata. Śmiać się będą wszyscy! Król wesołków genjalny komik **BUSTER KEATON** w swojej najlepszej kreacji dźwiękowej **BUSTER NA FRONCIE** Tysiące niezw. przygód, jakie Buster przeżywa na froncie i na tyłach jako żołnierz i miljoner. Nad program: **Atrakcje dźwiękowe.** Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąteczne o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone. — W TYCH DNIACH: **GÓRY W PŁOMIENIACH.**

Dźwięk. Kino-Teatr **PAN** ulica Wielka 42.

Dziś! Przepiękny dźwiękowiec z ulubieńcem publiczności, słyn. **IGO SYMEM** i uroczą **EWELINĄ HOLT** w rolach głównych **DZIEWCZĘ Z NAD WOŁGI** Dramat życiowo-erotyczny na tle melodyjnej ilustracji muzycznej, przeplatanej przepyszn. śpiewem rosyjskim i w wykonaniu słynnej orkiestry. Rosyjskie tańce. Ciekawa treść z życia rosyjskiego. — Nad program: **Najnowsza atrakcja Paramountu i ostatni dziennik Pata.** — Początek o godz. 4-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone

KINO KOLEJOWE **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Od środy do niedzieli włącznie. Niebywale sensacyjny dramat obyczajowy w 10 aktach **DROGA ZATRACENIA** W rol. gł.: **Emilio Ghione, Kally Sambucini, Gustaw Serena, hr. Rina de Lignoro, Stanisława Gallonc i Diomira Jacobini.**
Nad program: **Tygodnik Gaumonta.** Pocz. o g. 6-ej, w święta o 4-ej. Nast. program: **Ucieczka od miłości**

KINO-TEATR **MIMOZA** ul. Wielka Nr. 25

Dziś! Wielki składany program! Razem 20 aktów! **Czarna gwardja** Romans cudnej maharani. Walka Hidusów z Anglikami W rolach główn.: **Wiktor Mc Laglen i Myrna Loy.**

Handlarze żywym towarem Dramat sensacyjny z królem ekwilibr. **Harry Peelem** Akcja tego filmu rozgrywa się w tajemniczych spelunkach portowej dzielnicy w Marsylji.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 21 maja 1932 roku, o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Sierakowskiego 25, m. 8, odbędzie się powtórna sprzedaż z licytacji, należącego do Witolda Żagiella majątku ruchomego, składającego się z umeblowania, oszacowanego na sumę 530 zł, na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa w sumie 526 zł. 60 gr. tytułem wpisu sądowego.

285/VI Komornik Sądowy **H. Lisowski.**

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Bud, Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniu 27-go maja 1932 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się w Grodnie przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacji wodociągowej w Lidzie, Porubanku i Suwałkach.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej" i „Przeglądzie Technicznym" w Warszawie.

Okr. Urząd Budown. Nr. III Grodno

290/VI L. dz. 850/Bud.

Dom murowany parterowy o 3-ch dużych pokojach do sprzedania **na rozbiórkę**
Oglądać od godz. 16—18 codziennie Mickiewicza 32
Wiadomość u dozorcy.

Wytwórnia Sztucznych Wód Mineralnych i Napojów Chłodząc. pod firmą **„E. TROMSZCZYŃSKI" w WILNIE** pod kierownictwem współwłaścic. prowizora **W. Wrześniowskiego** poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze.
Zakład: **Piwna 7**
Magazyn: **Wielka 50**

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA **„ZNICZ"** Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40.
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 4. III. 1932 r.

12465. V. Firma: „Głowiński Antoni". Firma obecnie brzmi: „Fabryka Cukrów i Czekolady Brzezniszki Antoni Głowiński, dzierżawca — Spółdzielnia Agenturowo-Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie". Na mocy umowy dzierżawnej z dnia 2 stycznia 1932 r. przedsiębiorstwo zostało wydzierżawione Spółdzielni Agenturowo Handlowej z ogr. odp. w Wilnie na czasokres dwuletni licząc od dnia 1 stycznia 1932 r. 230/VI.

W dniu 16. III. 1932 r.

3716. II. Firma: „Ejngorn Marjasza" Firma obecnie brzmi: „Mowsza Mackin". Właścicielem obecnie jest Mowsza Mackin, zam. w Wilnie, Kalwaryjska 47. Na mocy aktu darowizny obłatowanego przed Notarjuszem Janem Klottem w Wilnie dnia 20. II. 1932 r. za Nr. 731 przedsiębiorstwo Marjaszy Ejngorn przeszło na własność Mowszy Mackina. 231/VI.

3723. II. Firma: „Supranowicz Antoni". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 232/VI.

9545. II. Firma: „Cegielnia i Zakłady Wapienne Ponary — L. i M. Milejkowscy Spółka". Spółka zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 233/VI.

9661. II. Firma: „Chaim Gordon, Kiwel Aswaryszcz Dawid Lewin". Firma obecnie brzmi: „Chaim Gordon i S-ka — sklep mąki i zboża, nafty i artykułów spożywczych". Detaliczna sprzedaż mąki, zboża, nafty i artykułów spożywczych w Nowo-Święcianach i Łyntupach. pow. Święciańskiego. 234/VI.

12097. III. Firma: „Dobruszkis Morduch". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 235/VI.

12884. II. Firma: „Lewin Rywka". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 236/VI.

DUŻY PLAC przy ulicy MIŁEJ 5 (Zwierzyniec) **sprzedaje się na raty** O warunkach dowiedzieć się: ul. WITOLDOWA 55-b, m. 5

Salon Damsko-Męski „ANNA", Miłosierna 2, telefon 8-95. Poleca prace w dziedzinie fryzjerskiej, jak farbowanie włosów i perukarstwo. Ceny zniżone.

Pierwszorzędny **salon gorsetów i bielizny Sz. Sznejderowej** przeniosł się z ul. Szopenowskiej 2 na ul. Mickiewicza 46, m 19

OKAZYJNIE do sprzedania **taksówka** firmy Chevrolet ul. Subocz 6—25

OKAZYJNIE! różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz SAMOCHODY sprzedaje tanio LOMBARD, ul. Biskupia 4, tel. 14-10.

Buldogi szczenięta do sprzedania po 100 zł. Oglądać codziennie od godz. 15 do 16, ul. Zygmuntowska 22, m. 4.

W nowo-odremontowanem luksusowem **MIESZKANIU** ze wszystkiemi wygodami i telefonem (na 2-m piętrze z frontowem wejściem) **do wynajęcia** od 2-ch do 4-ch pokoi nadające się dla lekarza, adwokata ew. dla biura. W. Pohulanka 23—15, telefon 5-33, od 10—11 i 5—6

POKÓJ umeblowany duży z oświetl. elektrycz. do wynajęcia przy ulicy Kazimierzowskiej 11 m. 1

NOWOOTWORZONA POLSKA MLECZARNIA przy ul. Wielkiej 29 Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja mleko zsiadłe, wędliny i inne chłodne zakąski, napoje chłodzące oraz **obiady domowe** smaczne i zdrowe **od 70 gr.**

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych. od g 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Lekarz-Dentysta **L. ASS** **Wielka 32, m. 6** przyjmuje od 10—1 i 3—6

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 8520

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w **przeprowadziła się** Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3.93

MASZYNISTKA poszukuje posady, jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, bez zobowiązania i wszelkich praw. Również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty proszę kierować do Adm. „Kurjera Wileńsk." pod „Maszynistka"

Szczęśliwe losy do I-ej klasy 25 Loterji Klas. posiada **Kolektura Spółdzielni Inwalid. Skrzykarzy w WILNIE, Żeligowskiego 10**

LEKCJE prywatne w zakresie matury. Specjalność: polski i łacina, rutynowany pedagog — Bakszta 17, m. 4.

UDZIELAM LEKCYJ z wszystkich przedmiotów do klasy 6-ej włącznie, mogę być też pomocą w naukach w roku szkolnym za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Admin. „Kurjera Wileńsk." pod Nr. 6334.

Młoda panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita **poszukuje pracy** Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wil." pod „Młoda panna"

Wdowa bezdzietna, średnich lat, posiadająca praktykę prowadzenia gospodarstwa w majątku i domach miejskich **poszukuje pracy gospodyni** Łaskawe oferty kierować: Kocia 3, m. 5, dla H. St.

Inżynier-Agronom z ukończ. studjami zagranicą przyjmie posadę w majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno, Młynowa 2—39, S. Busieł

SYDNEY HORLER. 25)

KRÓLOWA NOCY

Powieść sensacyjna. Przełożył Czesław Kozłowski.

Był zdziwiony a jednocześnie rad, że dziewczyna odeszła. Aczkolwiek miała rewolwer — o ile tę jej zabawkę można było tak nazwać — wszelakoż jej obecność komplikowałaby sytuację. Pragnął zetknąć się z Benellim twarzą w twarz... i sam na sam. Jeśli i doktór się ukaże, Holiday jemu pierwszemu puści kulkę, by się całkowicie zająć Benellim.

Skręci opryszkowi kark bez najmniejszych wahań tym razem, jeżeli tylko uda mu się go pochwycić.

Oczekiwanie stawało się nużącem, a gdy żaden z wrogów się nie pokazywał, Holiday począł odczuwać śmieszność swego położenia. Gdyby nie nadwerężona kostka (nie był pewien, czy ją złamał, czy tylko zwichnął) wyszedłby z kryjówki i poszedł ku domowi. W danych jednakże okolicznościach nie miał wyboru i musiał dalej czekać cierpliwie.

Jak długo trwała ta upiorna cisza, tego nie wiedział, przysiągłby jednak, że całą wieczność. Nagle za nim rozległ się szmer tak cichy, jakby to tylko nocny wietrzyk wionął.

Odrazu wszystkie mięśnie Holidaya wyprężyły się. Wyciągnął rękę.. i ujął dłoń, trzymającą sztylet.

Benelli cisnął przekleństwo. Więcej nic nie mógł powiedzieć, gdyż roz poczęła się zażarta walka.

Żaden z obu nie miał miłosierdzia, gdyż obaj pragnęli zamordować. Zdawało się Holidayowi, gdy usiłował zacisnąć palce na szyi przeciwnika, że ten musiał chyba być już jego wrogiem w jakiemś poprzedniem wcieleniu. Może od początku ziemi byli nieprzyjaciółmi — inaczej bowiem dlaczego żywi taką piorunującą nienawiść do tego człowieka? Uczucie to było tak pochłaniające, że zupełnie zapomniał o ostrym bólu w nodze. Wytrącił Benellemu nóż z ręki. Zdawszy sobie z tego sprawę, że jest nieuzbrojony, opryszek z tem większą zajadłością począł się pasować, tłukąc rękoma i nogami.

Aliści człowiek, na którego dwa już razy wykonywał zamach zdawał się posiadać niespożytą siłę. Borykał się jak warjat.

Jeszcze nigdy nie doświadczył Holiday takiej radości, jak w chwili, gdy powaliwszy wreszcie Benellego pod siebie, przyparł kolanem jego pierś i gotował się zadać mu cios ostatni. Oto miał wydrzeć życie istocie ludzkiej, a nie doznawał żadnych wzruszeń oprócz triumfu.

— Pozostaje ci jedna tylko minuta życia, Benelli — zapowiedział.

Z temi słowami runął wtył. Cios, spadający nań z mroków, obezwładnił doszczętnie i ciało jego i umysł.

W tej ostatecznej chwili triumfu — doznał klęski.

17. INTERMEZZO.

Z trudem i powoli otworzył oczy. Tyle dziwnych przytrafiło mu się rzeczy, że był gotów na wszystko — na wszystko oprócz rzeczywistości. Walerja Insall pochylała się nad nim troskliwie i z niepokojem. Uprzytomnił sobie, że znajduje się w samochodzie, pośpiesznie dokądś mknącym.

— Gdzie Benelli? — spytał.

— Uciekł, — odparła.

— Wydaje się to być jego pożytecznym zwyczajem — zauważył Holiday. — Już go miałem w ręku; jeszcze chwila, a z pewnością byłbym powiększył liczbę dobrze myślących morderców, gdy nagle ktoś podszedł ztyłu i wymierzył mi knock-out. Merritt, przypuszczam?

— Niewątpliwie. Biedaku...

Nie powiedziała nic więcej, choć Holiday czuł, że z przyjemnością leżałby tak cichutko, długo słuchając takich słów.

— To Grainger pana uratował — nawiązała po dłuższej pauzie.

— Grainger? — Silił się usiąść, ale bez powodzenia. — Grainger? to nazwisko jest mi obce. Wróg czy przyjaciel? Lecz skoro uratował mię, to widocznie przyjaciel.

Jakże piekielnie pulsuje to ciemię Lada wstrząs auta jest prawdziwą torturą.

— O, tak, prawdziwy przyjaciel!— odparła ciepło. — Jest szoferem, prowadzi tę oto taksówkę.

— Ten niegodziwy gruchot? Myślałem, że przeżywamy trzęsienie ziemi.

— Proszę nie szydzić! — skarciła go Walerja. — Zamierzam później zapoznać pana z Graingerem — z p. Jerzym Graingerem — i nie wątpię, że go pan polubi.

— Ani ja nie wątpię. Ale jakim sposobem nasz przedziwny, przezacny i ukochany Jerzy trafił na ten film sensacyjny?

— Opowiem panu; ale przedewszystkiem: co słychać z głową?

— Głowa zachowuje się najprzyzwoiciej, jak tylko można od niej wymagać w jej nieco trudnem położeniu. Narazie, trzeba oddać sprawiedliwość wcale udatnie naśladuje bęben elektryczny w murzyńskiej orkiestrze.

— Okropnie mi przykro.

Wzrok mówiącej był tak tkliwy, że człowiek, na którego był on skierowany, począł się obawiać szaleństwa w razie, jeśli to potrwa trochę dłużej.

— Ale przecież miała mi pani rozpowiedzieć o Jerzym — przypomniał jej, dla samoobrony.

Kiwnęła główką. — Wyjątkowo szczęśliwy traf zrządził, że właśnie na niego trafiłam w chwili, kiedy Benelli, odszedłszy od pańskiego domu, wsiadał do samochodu na rogu Mount Street i Park Lane. Że jest inteligentny, przekonałam się odrazu, bo jak tylko mu rzekłam: „Niech pan ściga to auto i nie straci go czasem z oka", ruszył z kopyta i gnał tak, jakby całe życie służył w policji śledczej.

— To mi zuch. Prawdopodobnie zostanie mistrzem komunikacji w najbliższym rządzie Partji Pracy.

— A kiedy wysiadłam u końca podróży — ciągnęła Walerja — chciał mi koniecznie towarzyszyć. Twierdził że nie może puścić mnie samej. Wyobrażał sobie, że wdam się w jakieś niebezpieczne — — —

— Gdy tymczasem pani ani o tem myślała — ze śmiechem przerwał Holiday. — Ani tycio tyćko! Przypuszczalnie stało się to dla pani rzeczą tak zwykłą, że bez tego żyćby już nie mogła?

— Zdaje się, że pan ma rację, — uśmiechnęła się trochę smutno. — Dziwił się pan zapewne, czemu go zostawiłam nad tym rowem? — I nie czekając na odpowiedź, mówiła dalej: — Chodzi o to, że Grainger obiecał mi był poczekać na mnie i odwieźć mię później do miasta. Wówczas, ma się rozumieć, pojęcia jeszcze nie miałam, że pana tam zastanę. Otóż gdy pan upadł, pobiegłam do Graingera i sprowadziłam go. Był bardzo zadowolony; trzeba było widzieć jego twarz, gdy go uprzedziłam, że może dojdzie do bójki! Ale tak hałasował, włażąc na mur, że Marritt i Benelli zostali spłoszeni.

— Wycofali się do domu w pięknym ordynku, nie wątpię o tem.

(D. c. n.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.